

Numer dzisiejszy składa się wraz z „Dodatkiem ilustrowanym” z 20 stron. Cena 30 gr.

No. 85

Cena numeru
30 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:
Mies. z dod. ilust. 4.20 gr.
Dla rob. 3.70 gr.
Odnos. do dom. 30 gr.
Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilust. 5.25 gr.
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

**XXX r.
istnienia.**

Redakcja i Administracja
w ŁODZI,
Al. Kościuszki 41
TELEFON 28,
Konto P.K.O. 60594.
Red. przyjmuje od 5—7
Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Niedziela dnia 27 marca 1927 r.

CASINO

Dzisiaj monumentalna premiera

Największy sukces kinematografii XX wieku.

BEN-HUR

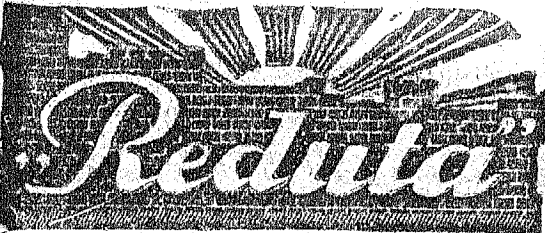
(Oryginalny film bez skrótów)

Wielka karta dziejów, zbryzgana krwią ludów,
jęczących pod tyranią cesarów Rzymu.

Główną rolę Ben-Hura, rycerza
bez skazy i bojaźni, odtwarza sł.
ze swego talentu i ładu rzymskiej
piękności męskiej

Ramon Novarro

Niewidziane dotychczas sceny bitew morskich. — Pełne żywiołowych ekspresji wyścigi kwadryg. — Męczeństwo niewolników
cierpienia galerników — Orgie tyranów, ofiara prowokacji, dolina trędowatych. — Passe partout i bilety ulgowe nieważne.
Orkiestra znacznie powiększona pod dyr. L. KANTORA wyk. spec. skomponowaną dla tego filmu ilust. muzyczną. Pocz. o 1,30



Dzie i dni następujących

Rok szatu i użycia

Dramat salonowo-sensacyjny reżyserji genialnego. — W rolach głównych.

Rod la Rocque partner FOLIE NEGRI i przedległa Marguerite de la Motte.

Nad program: Poślubna podróż z teściową arcykomierne mieszkanke na trawie 2 akt. oraz „Nowości Wzzechświatowe”.
Początek przedst. codziennie o godz. 5, w soboty i niedziele o godz. 3-ej ost. seans o godz. 10-ej

**Smakosze i znawcy
zaopatrują się zawsze w WINA
z najbogaciej zaopatrzonych piwnie**

A. P. CZKWIANIAŃCA

Piotrkowska 69, tel. 38-64.

Stale na składzie wina najlepszych roczników

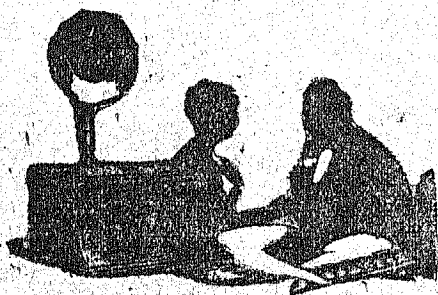
Zwiedzanie piwnic nie obowiązuje do kupna.

Polecam jednocześnie wódki Alfreda hr. Potockiego z Łańcuta.

znakomite

Cenniki ściśle kalkulowane.

285—



Radjoaparaty

oraz wszelkie części składowe i mater.
jały konstrukcyjne poleca najtaniej

„Radjosprzet”

Łódź, Piotrkowska 145, (w podwórzu) Telefon 28-25,
Ładowanie akumulatorów. Ładowanie akumulatorów.

Tylko Teatralna Wydaje

Narutowicza 20.

TANIE, WYKWINTNE, SMACZNE OBIADY.

27 lutego 1927 roku.

Obiad z 4-ech dań zł. 3 — od godz. 12-ej do 5-ej.

— I —

Zupa rakowa z ryżem
Rosół z makaronem polskim
Barszcz lub buljon z pasztecikiem

— II —

Sztuka mięsa z mizerją
Bigos myśliwski
Majonez z ryb
Szczupak sos chrzanowy
Sandacz smażony

— III —

Wołowa po angielsku
Pularda w potrawie z ryżem
Steak wieprzowy z cebulą
Smyczel elejący z cytryną
Wątróbka gęsia duszona z jabłkami
Gęś pieczona z salata, czerwona

— IV —

Kompot z jabłek lub z borówek
Lody śmietankowe
Krem z truskawkami

Obiad z 3-ech dań zł. 2 — od godz. 12-ej do 5-ej

— I —

Zupa rakowa z ryżem
Rosół z makaronem polskim
Barszcz lub buljon z pasztecikiem

— II —

Sztuka mięsa z mizerją
Kotlet polarski z jarzynką
Schab pieczony z kapusta
Sztufade z makaronem

— III —

Kompot z jabłek lub z borówek
Lody śmietankowe
Krem z truskawkami

Piwo zł. — 35. Herbata zł. — 35. Kawy zł. — 25

Wykrycie olbrzymiego spisku komuny.

Dzień 1-go maja miał być dniem wykonania zamachu komunistycznego.

Wywrotowcy znajdowali się w kontakcie z komunistami w Rosji Sowieckiej, Niemczech i Czechosłowacji i rozporządzali olbrzymimi sumami. Główne sztaby znajdowały się w Gliwicach i Gdańsku.

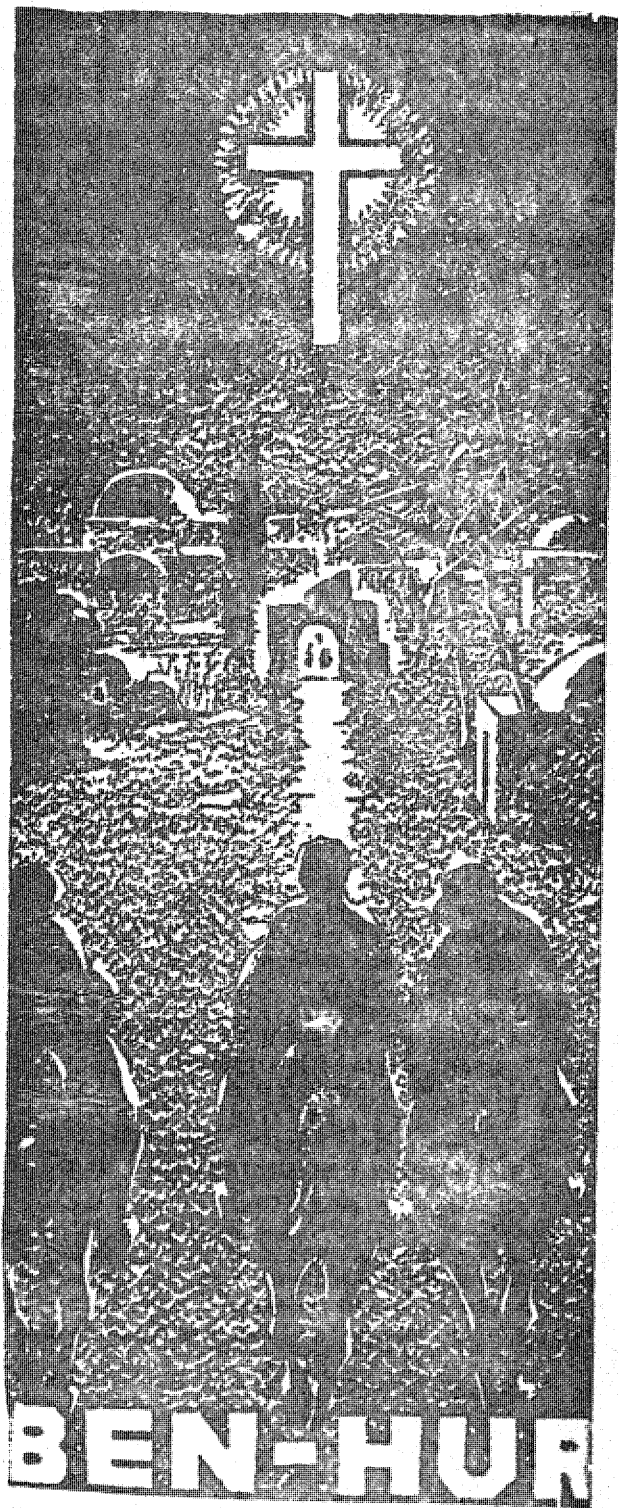
OSRODEK SPISKU.

Warszawa 26 marca (tel. wł.)

Władze policyjne wpadły na trop olbrzymiego spisku komunistycznego, który otoczył Polskę swymi mackami z trzech stron: Moskwy, Berlina i Czechosłowacji. Cegrom sprzysiężenia daje się jedynie porównać z olbrzymią organizacją białoruskiej Hromy.

LUNA

947



BEN-HUR

W roli głównej posagowo piękny
Ramon Novarro

Oryginalny film bez skrótów.

TYLKO W LUNIE.

dy, przerasta ją jednak pod względem techniki działania i zasobów finansowych.

Jak wynika z dotychczasowego śledztwa cały spisek miał być wykonany w dniu 1 maja przez wywołanie rozruchów na ulicach Warszawy, poprzedzonych przez strajk generalny we wszystkich fabrykach na terenie całej Polski. Na wykonanie zamachu były wyasygnowane wprost bajońskie sumy, idące w dziesiątki milionów złotych. Całą akcją kierowały sztaby w Gdańsku i w Gliwicach. Poszczególne części organizacji z Moskwy i z Berlina przeniesione zostały w ostatnich dniach marca z powrotem do Warszawy. I tak Wydział zawodowy, oświatowy i sekretariat partii komunistycznej, które były wszechstronnie i świetnie zorganizowane rozpoczęły swą działalność na szeroką skalę na terenie Warszawy.

AKCJA POLICJI.

Dnia 24 bm. w południe władze bezpieczeństwa wykryły naci sprzysięż. i przyst. do likwidacji. O godz. 1 w południe silne oddziały policji dokonały równocześnie w wielu punktach miasta rewizji licznych mieszkań prywatnych. Poniżej podajemy kilka tych rewizji, które dały nadspodziewane wyniki.

Przy ul. Nalewki Nr. 19 w mieszkaniu Piotra Kruczka wykryto tajną drukarnię, wiele druków komunistycznych, rękopisów przygotowanych do druku, notatki etc. Ponadto w mieszkaniu tem ujęto Janinę Werner emisariuszkę przyslaną z Centrali Berlińskiej

ZBROJNY OPOR.

Przy ul. Żelaznej 39 w lokalu Kotmana, w zakonspirowanym podziemnym lokalu znaleziono kompletną drukarnię, zecerne, matrycownie i walcownie. Zecerzy przy nadejściu policji stawili opór i grozili strzelaniem. Jednakowoż policja aresztowała obecnych, którzy zdążyli broń ukryć. W tym samym domu znaleziono niezmontowaną zupełnie nową niemiecką maszynę drukarską oraz wszystkie przybory.

OLBRZYMIIE SKŁADY BIBULY KOMUNISTYCZ I WIELKIE SUMY PIENIĘŻNE

Przy ul. Ogrodowej 32 w mieszkaniu Janiny Lubienieckiej, sekretarki i członkini centralnego komitetu K.P.P., znaleziono nadzwyczaj obfite archiwum. W mieszkaniu tem aresztowano emisariuszy bolszewickich Józefa Owsiankę i Hawę Brondes, znanych i wybitnych członków K.P.P., utrzymujących kontakt z moskiewskim kominternem.

Przy ul. Żelaznej 89 w mieszkaniu Owsianki znaleziono olbrzymi skład nielegalnych odezw komunistycznych, oraz nader ważną korespondencję Kominternu z K.P.P. Tak samo znaleziono korespondencję z organizacją czechosłowacką i niemiecką, z której wynika ponad wszelką wątpliwość, że robota była prowadzona w Polsce ze wszech stron równocześnie. W tym samym lokalu znaleziono kilkadziesiąt tysięcy zł. w nowych banknotach po 50 zł. Tam ujęto również jednego z wybitniejszych komunistów polskich, kilkakrotnie karanego za działalność antypaństwową Adama Landego, działającego z ramienia Kominternu w Moskwie. Niebezpieczny ten komunista wymieniany był w swoim czasie, jako zakładnik, a ostatnio dwukrotnie uciekał z więzienia.

Przy ul. Muranowskiej 44 w mieszkaniu Rozalii Tapicer znaleziono artykuły przygotowane do druku w krajowych i zagranicznych pismach komunistycznych.

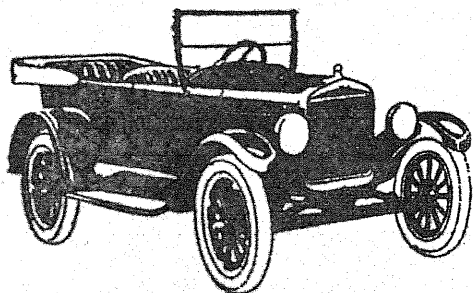
Ponadto z ważniejszych rewizji należy wymienić rewizję przeprowadzoną u Sary Bulkowstein Grzybowska 15, członkini Komitetu centralnego K.P.P., gdzie znaleziono znaczną ilość broni i materiałów wybuchowych. W czasie rewizji weszli do mieszkania dwaj bojownicy komunistyczni, którzy zostali rozbrojeni i aresztowani. Nazwiska ich trzymane są narazie w tajemnicy. Również w tym mieszkaniu w ręce agentów policji wpadła Irena Wolf, ul. Pańska 44, która zajmowała się szpiegostwem i fałszowaniem dokumentów państwowych. Znaleziono przy niej doskonale podrobione pieczęcie wojskowe, państwowe i samorządowe.

Import Samochodów

„B. Rosner i S-ka”

BIURO:

Łódź, Przejazd L. 2, tel. 55-26.



Poleca: Samochody osobowe, ciężarowe i podwozia marki „Ford”. Samochody luksusowe „Lincoln”. Traktory rolniczo-przemysłowe „Fordson”. skład bogato zaopatrzony w oryginalne części zamienne — akcesoria i gumy. Posiadamy przedstawicielstwo firm Wilderbaum, fabrykującej znanej dobrej latki do wulkanizowania kłeszek Ceny hartowe.

Co p. Bartel myśli o Łodzi

Wynurzenia pana wicepremiera Bartla

Warszawa 26 marca.

Bezpośrednio po powrocie p. Wicepremiera z Łodzi zwrócili się do niego dziennikarze warszawscy i prowincjonalni, zapytując o wrażenia, jakie odniósł Pan Wicepremier, zwiedzając zakłady fabryczne i szczegółowo zapoznając się z życiem szeregu rodzin robotników.

Pan Wicepremier odrzekł: „Robotnika polskiego znam nie od dzisiaj i nie trzeba było, aż mego wyjazdu do Łodzi, zwłaszcza, że Łódź znam oddawna, a cały szereg fabryk odwiedzałem niejednokrotnie. Ponieważ znam również i robotników różnych krajów Europy, mam więc możność porównać robotnika polskiego z robotnikiem innych narodowości. Przy porównaniu tem robotnik polski w bardzo wielu wypadkach zyskuje, gdyż jest zdolny, pracowity i przede wszystkim potrafi znosić warunki, w jakich inny robotnik pracowaćby nie potrafił.

Warunki pracy robotnika łódzkiego są ciężkie, płace niskie i w wielu wypadkach nie wystarczające. Przemysł boryka się jeszcze ciągle z konsekwencjami wojny, i dlatego nie zdaje mi się, aby w najbliższym czasie sytuacja robotnika łódzkiego mogła być po-

prawiona tak, jak tego sobie życzyć należy.

Ludzie pozbawieni pracy — mówił Pan Wicepremier — znajdują się w nędzy, jak trudno sobie wyobrazić i na jaką miałem sposobność patrzeć własnymi oczyma.

Zbliżająca się wiosna stwarza pewną nadzieję, poprawy sytuacji kończy Pan Wicepremier — a rząd ze swej strony zrobi wszystko, co możliwe aby doli tyle nieszczęśliwych ulżyć.”

Wyrok w procesie cieszyńskim

O dobra cieszyńskie, wypadek dla Habsburga niepomysłnie.

Cieszyn, 26 3. (pat)

Dzisiaj zapadł następujący wyrok w sporze o dobra Komory Cieszyńskiej:

Uznaje się powoda arcyksięcia habsbursko-łotaryńskiego Fryderyka wobec pozwanego Skarbu państwa, jako wyłącznego właściciela nieruchomości: a) dóbr wolnodziedzicznych, b) realności objętych substytucją powierniczą (fideikomisarną); natomiast oddala się powoda żądanie skargi o orzeczenie, iż arcyksięcia Fryderykowi przysługują własność użytkowa fideikomisarna: a) dóbr objętych lennem (księstwo Cieszyńskie 16,000 ha. L. W. A. nr. 233 ksiąg gruntowych dla większych posiadłości przy Sądzie Okręgowym w Cieszynie) b) dóbr

fideikomisarnych, — tudzież odmówiono wszelkim innym wnioskom skargi. Natomiast powodowie winni są zapłacić skarbowi państwa kosztów sporu, których ustalenie nastąpi w pełnym umotywowanym wyroku.

W myśl tego wyroku arc. Fryderyk uznany za właściciela dóbr o obszarze około 673 ha., natomiast Skarb Państwa zatrzymuje i zostaje uznany za właściciela otrzymanych dóbr fideikomisarnych wraz z lennami, objętych obszarem około 29,332 ha., czyli powodowie arcyksięcia Fryderyk Habsburg i towarzysze otrzymają zaledwie 2,1 ca tego przedmiotu sporu, a Skarb Państwa wygrał spór w 98.

Inkasenci „Rozwoju”

1. MAŁKUS WACŁAW
2. MAŁKUS FELIKS
3. ŁACINSKI WACŁAW

zostali wydaleny za nadużycia i oddani w ręce sprawiedliwości. Prosimy p. t. czytelników nie wpłacać im prenumeraty.

Nowi inkasenci będą mieli małe żółte i czerwone kwity i specjalne upoważnienia administracji do inkasa.

973. Administracja „Rozwoju”.

Anglja odkryła Polskę w Chinach,

Podczas gdy Francja zrozumiała znaczenie Polski dla obrony Europy już w roku 1920

Berlin 26 marca (ate)

Znany polityk Haetsche omawia w „Tag” ogólno-swiatową konstelację polityczną i pisze, że Anglja odkryła Polskę w Chinach, podczas gdy Francja zrozumiała znaczenie Polski dla obrony Europy już w roku 1920, Watykan i Włochy pojęły tę koncepcję w kilka lat później, a obecnie przyjmuje ją Anglja. Tę opinię wyrażają te koła polityczne francuskie, które chcą narzucić koncepcję Locarna Europy wschodniej. Niemcy powinni oddalić się od tej idei. Zbliżenie się Niemiec do polityki angielskiej oznaczałoby is-

totnie Locarno dla wschodu Europy. Byłaby to jednostronna opoja przeciwko Rosji. Niemcy nie mogą liczyć na realną pomoc Anglii podobnie jak błędem byłoby liczyć się z pomocą Polski lub Litwy w decydującej walce z Rosją. Każda interwencja zakończyłaby się w Rosji fiaskiem gdyby linja strategiczna posunięta by została w głąb Rosji. Anglja jednak nie wypowiedziała decydującej opinii w tym względzie. Spodziewane w blizkiej przyszłości wybory w Anglii stać będą pod znakiem decyzji co do aktywnej interwencji państw europejskich Rosji.

Przygotowania do rewolucji w Albanii

Na czele ruchu powstańczego stoi b. min. wojny

Londyn 26 marca (ate)

„Times” pisze, że można już obecnie traktować konflikt jugosłowiański — włoski jako zjawisko, które dojrzało. Z przebiegu dyskusyj dyplomatycznych wynika, że odpowiedzialne czynniki jugosłowiańskie w nadanym wypadku nie popierały dążeń do obalenia regimu Achmeda Zuga w Albanii. Taka akcja pociągnęłaby za sobą miutną interwencję Włoch a tego właśnie wszyscy chcą uniknąć. Właśnie w Jugosławii potęga militarna Włoch jest najlepiej znana. Król Aleksander i jego doradcy nie stworzą sytuacji która mogła doprowadzić do wojny z Włochami. Dziennik zaznacza że chociaż w Anglii krytykowano politykę Jugosławii to jednak nikt nie kierował się nieprzychylnością wobec tego kraju. Rząd jugosłowiański nie powinien jednak tolerować działalności komitadów na granicy albańskiej. Być może że rząd włoski zajął w ostatnim konflikcie stanowi-

ska wyzywające, a to w celu przyspieszenia dyskusji i rozwiązania szeregu ważnych problemów azjatyckich. Takie metody dyplomatyczne mogą być ryzykowane specjalnie na Bałkanach gdzie stosunki nie są jeszcze ustabilizowane. Niepodległość Albanii leży w interesie Europy.

Londyn 26 marca (ate)

„Times” donosi z Tirany, że w mieście tem krąży niesłychanie wiele pogłosek o przygotowaniach wojskowych z tamtej strony granicy. Na czele ruchu powstańczego stoi były minister wojny w Albanii Rejew Shal pomagają ci oficerowie wojska albańskiego, którzy zostali spensjonowani przez Achmeda Zogu. W Czarnogórze utworzył się oddział złożony z 1500 meteranów, który ma zamiar pospieszyć na pomoc Albanii. Czarne górcy są zrewoltowani obietnicą powrotu do kraju księcia Danily. Korespondent „Times” podkreśla, że są to wszystko pogłoski, któ-

Kino Dom Ludowy

Przejazd 34.

D z i s. D z i s.

Bunt miłości

(Markietanka z Legii Cudzoziemskiej)

— W roli głównej: —
Królowa wdzięku, gry i mimiki

Gloria Swanson

Ceny miejsc: W dnie powszednie na wszystkie seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od g. 1 do 5 po poł. I m. 60 gr., II m. 50 gr., III m. 20 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 3 p. p. m. 80 gr., II m. 40, III m. 30 gr.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od wtorku dnia 22 marca 1927 r.
Dla młodzieży i dla dorosłych, 889

Kurjer Carski

Dramat w 10 cz. (2 seria) wedl. pow. Jules Verne'a p. t. „Michel Strogoff”. — W rolach gl. Iwan Mozzuchin i Natalja Kowanko

W poczekalni radio-koncerty bezpłatnie.

Do akt. Nr. 403/1927 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, JAN RZYMOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 kwietnia 1927 r. od godz. 10—ej rano w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 51 i pod Nr. 51 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Wolfa Nisenhausa i Nuchima Rozenbluma i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł 950 i 450. — Łódź, dnia 22 marca 1927 r.

Komornik JAN RZYMOWSKI.

Miedzy młotem a kowadłem.

Rząd wobec ordynacji wyborczej.

Łódź 26 marca

Brak pełnego poczucia odpowiedzialności za swe operacje włodarstwa państwowe go jest wybitnym symptomem pomajowego rządu. Wszędzie, gdzie nie zagraża własnej skórze cała pełnia odpowiedzialności, młota się i pręży sanacyjna metoda doświadczalna, wypędzając pluskwy i wozelaki nieczyste insekty, jak mówił Zagłoba z koszul i łózek obywateli, obdarzając biednych chorych bez płatną butelką karbolu lub jodyny, zaofiarowanych gratisowo przez aptekarza na skutek zarządzeń góry, zdzierając stare tynki i farby z domostw grożących ruiną, które jednak muszą mieć zeznętrzny polor sanacyjny.

O lada bzdurstwo wiele hałasu, aby go jaknajgłośniej i najdalej slysano, porządeczki z wierzchu, malowana karminem buzia, wyszminekowane usta zabiegającej o sympatię ulicy zalotnicy — to rzeczowa karykatura sfer rządzących. Gdzie atoli zabawka w gazdowanie musi zdać przed narodem sprawozdanie i rozliczyć się z rządowego szafarstwa mieniem narodowym, chytrze kryje się chora na obłęd wielkości obluda polityczna pod fałdy togi senatorskiej, wprasza się pod opiekunkę płaszczyk sejmowy i powołuje sesję sejmową dla uchwalenia budżetu. W tej niebezpiecznej materii polityka bieżąca nie chce decydować samowystarczalnością rządu.

Kiedy budżet, spreparowany wśród ciężkich mozolów i sporów między rządem a sejmem, został uchwalony, zadowolony zrzucając odpowiedzialność za całokształt ekonomiczny Państwa Rząd zakończył sesję i odesłał posłów na letnie wywczasy. Rzekomym powodem rozwiązania obecnej sesji sejmowej mają być podobno nie produktywne debaty sejmu nad reorganizacją ordynacji wyborczej.

O ile z dotychczasowych rozważań sejmowych można wywnioskować, modyfikacja ordynacji wyborczej, proponowana przez prawicę nie poszła po linii interesów rządu, przeciwnie stanęłaby w poprzek idei adoratorów św. Józefa. Wygodniej tedy było — krotko a węzłowato — pod pretekstem nieudolności sejmu usunąć wszelkie nieprzyjemne ewentualności, płynące z projektu ordynacji, zaniknięciem obrad sejmowych.

Pod koniec politycznej rozmowy dwu Marszałków, Piłsudskiego i Rataja, ustalili marsz. Piłsudski konieczność rozwiązania sesji sejmowej, którą w razie koniecznej potrzeby zwoła się nadzwyczajnym trybem. Tą właśnie potrzebę poddamy krytycznej analizie. Stoimy w przededniu wyborów, które mają zmienić podług wyborczej woli obywateli personalnie i liczbowo naszą państwową reprezentację. Kontynuowane na ostatniej sesji sejmowej prace dały rządowi przedsmak politycznej kampanji, która rozegra się w bieżącym roku, ukazały majowym zwycięzcom potężną barykadę polskość, zbudowaną dla obrony polskiego, religijnego społeczeństwa przed zalewem wolnomularskich, postępowych absurdów.

Mimo usilnych zabiegów obecny rząd, popierający antireligijne metody radykalizmu traci coraz więcej popleczników. Otwierają się oczy szerokim masom chłopstwa, które

na punkcie wiary przodków jest konserwatywnym i wręcz wrogo odnosi się do rządowych kombinacji ślubów cywilnych i innych koników żydowsko-litwackiego politykierstwa.

Otrząsa się z majowego nalotu sugestji i pyłu palonych dla Marszałka kadzidel stan robotniczy, dotknięty w najdrażliwsze miejsce — w kwestję bytu materialnego, która doprowadziła do strajku łódzkiego, która z osiedli włókienniczych przenosi się na inne zawody w stolicy i prowincji a nawet natchnęła cywilną odwagą rzesze urzędnicze, zanoszące do tronu Cezara swoje petycje o poprawę bytu. Rząd lawiruje, tu przyrzeknie kroplę pocieszenia w postaci zwiększonego dodatku na mieszkanie, tu uzależni poprawę bytu od stanu ekonomicznego Państwa (co równa się negatywnej odprawie), tam, jak kolejarzy zasereguguje za dwa miesiące pod inną nomenklaturę pracowników państwowych — jednym słowem rząd poci się gorąco.

Wśród takiego naprężenia stosunków w Państwie byłoby rzeczą nader niebezpieczną poruczać sejmowi opracowanie nowej ustawy wyborczej — stąd padł marszałkowski rozkaz: Sejm — marsz na odpoczynek — a rząd sam pokusi się o wykombinowanie sanacyjnej reformy wyborczej.

cyjnej reformy wyborczej.

Zarządzi rząd urzędowy przegląd sił, ze-umuje polityczne raporty wojewodów o nastrojach ludności, zbada puls czytetno politycznego uświadomienia społeczeństwa — a przyjdzie mu to łatwo, gdyż ma w swem łonie lekarzy — poprzesztawia ostatecznie figury na politycznej szachownicy i... opracowany elaborat reformatorski przedłoży do zaakceptowania na nadzwyczajnej sesji sejmowej.

Głównym staraniem rządu jest, aby jaknajdlużej utrzymać pozory parlamentaryzmu i nie pusić się przedwcześnie na głębokie nurty dyktatorskiego despotyzmu, który w obecnej chwili i w takiej formie, jak go kształtuje polityczna cięża, mógłby zakończyć się niechlubnym poronieniem.

W roku bieżącym rozegra się na gruncie katolickiej kultury lechickiej i między masońskim radykalnym warcholstwem, usiłującym stoczyć, jak czerw treść polskiego jestestwa i uczynić zeń groby pobielane, które zewnętrznie świecą odświeżoną kolorystyką złudnych barw a wewnątrz są rojowiskiem plugawego robactwa katalja dziejowa.

A. Ł.

„My pierwsza brygada“...

Smutny epilpg wesołego wieczoru por. Kamińskiego

Po trzydniowej rozprawie zakończono wczoraj w wojskowym sądzie okręgowym w Warszawie proces przeciw por. Tadeuszowi Kamińskiemu z 11-go pułku ułanów, oskarżonemu o targnięcie się z bronią w rękę na swych przełożonych.

Terenem zajścia była restauracja Empire, gdzie dnia 22-go lutego r. z. o godz. 12-iej w nocy por. Kamiński po dwunastym kleszku koniaku zażądał, by orkiestra zagrała melodię „My Pierwsza Brygada“. Zarząd restauracji sprzeciwił się temu żądaniu, powołując się na zarządzenie Komendy Miasta, zabraniające grać tę melodię w nieodpowiednich okolicznościach. Gdy oficer upierał się przy swoim żądaniu, wskazano mu obecnego na sali komendanta miasta płk. Ocetkiewicza. Por. Kamiński podszedł do niego i zażądał wyjaśnień. Płk. Ocetkiewicz polecił mu zameldować się następnego dnia w Komendzie Miasta. Wynikła stąd utarczka słowna. Porucznik w pewnej chwili plunął pod nogi pułkownika chwycił go za ręce i silnie niemi potrzęsnał obrzucając przytem pułk.

Ocetkiewicza stekiem obelżywych wyrazów.

Tu interwenjował oficer inspekcyjny major Krukowski.

— Jest pan aresztowany, proszę ze mną.

Por. Kamiński wyjął rewolwer i zagroził:

— Proszę mnie nie ruszać, bo będę strzelał

Nie pomogła interwencja przybyłego patrolu żandarmerji. Oficer, nie przestając grozić rewolwerem, ubrał się i wyszedł na ulicę. Za nim podążali żandarmi i przechodnie. Ilekroć który z żandarmów podchodził bliżej por. Kamiński groził strzelaniem i nie dał się ująć.

Sąd zbadał 25-ciu świadków zajścia, wśród których znalazł się płk. Zahorski szef kancelarji wojskowej Prezydenta Rzeczypospolitej, płk. Wieniawa-Długoszewski i wiele innych.

Po naradzie sąd okręgowy wyłożył wyrok skazujący por. Kamińskiego na 5 miesięcy twierdzy za nieposzanowanie władzy i zakłócenie spokoju publicznego.

Na indeks wojskowy

Dostał się z kolei „Kurjer Poznański“

Dowódca O. K. VII Poznań w rozkazie Nr. 18 zarządził co następuje:

„W ostatnich czasach zaszedł fakt zajęcia przez czasopismo „Kurjer Poznański“ nieprzyzwoitego i niedopuszczalnego stanowiska wobec Głowy Państwa i najwyższego zwierzchnika Siły Zbrojnej w związku z przyjazdem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej do

Poznań. Wobec tego popieranie tego dzienika nadal przez władze wojskowe stało się niemożliwe, a zatem zabraniam podległym mi władzom i instytucjom: a) umieszczanie jakichkolwiek ogłoszeń urzędowych w „Kurjerze Poznańskim“, b) opłacanie prenumeraty tego pisma z sum urzędowych“.

Gdy ważą się losy chińskiego smoka.

Zajęcie Szanghaju przez zbolszewizowaną armję chińską

MARSZAŁEK CZANG SO LIN



b. gubernator Mandżurji, obecnie generał, skapłający w swych rękach akcję przeciwko Kantonowi.

Dnia 21 marca o świcie forpoczty armji kantońskiej wkroczyły do chińskiego Szanghaju.

Zajęcie części dzielnicy chińskiej Szanghaju przez wojska kantońskie nastąpiło prawie bez walki. W szeregi chińskich obrońców tego portu wkradła się bowiem demoralizacja, zresztą z trudem mogły się one oprzeć hasłom narodowym, jakie wypisało na swoich sztandarach Południe. Dowódca oddziałów tych. gen. Pi-Szu-Czen, schronił się na terytorjum koncesji francuskiej, a potem kapitulował wraz ze swymi wojskami. O około 10 tysięcy żołnierzy armji północnej przeszło już przedtem w okolicach Szanghaju na stronę nacjonalistów. Pewna grupa tej armji przekroczyła granicę koncesji angielskiej wraz z kulomiotami i rozpoczęła grabież. Wywiązała się utarczka, w rezultacie po stronie angielskiej z obsługi dwóch pojazdów pancernych jeden oficer i trzech żołnierzy odniosło rany.

W ten sposób dzięki odpowiedniemu manewrowi, polegającemu na skierowaniu oddziału z Minson na przedmieście Szanghaju i równoczesnemu zajęciu miejscowości Suczan i Czang-Czesu, broniąca portu armja szantuńska została okrążona. Cała linja kolejowa, prowadząca do Nankinu, jest również zajęta i ściśle kontrolowana. Wojska północne cofają się pod silnym naporem kantończyków także na całym froncie pod Sun-Kiang.

Nawet jednak w razie całkowitego zajęcia Szanghaju, Kanton będzie zmuszony rozpocząć rokowania z zainteresowanymi mocarstwami, które zresztą dla ochrony mienia i życia swych obywateli skoncentrowały już flotę wojenną i w dzielnicy międzynarodowej Szanghaju ogłosiły stan wyjątkowy. W porcie stoją między innymi okręty wojenne angielskie, włoskie, hiszpańskie, holenderskie; desant wojskowy, złożony z marynarzy

i strzelców został ostatnio silnie wzmocniony. Anglicy posługują się częściowo, jako po koja, oddziałami hinduskiemi, które tano wią element dość niepewny. Narazie na terenie koncesyj cudzoziemskich panuje względny spokój. Chińczycy są jednak rozzuchwaleni, czego dowodzą liczne drobne incydenty, połączone z rozlewem krwi.

W części dzielnicy chińskiej (Czapej), położonej na północo-wschód od koncesji międzynarodowych, panuje całkowita anarchja, włóczą się tutaj tysiące żołnierzy zde moralizowanej armji szantuńskiej, przeważnie bez oficerów. Dokonywane są grabieże, gwałty, wzniesane są pożary, słychać bezustannie odgłosy strzałów, lament kobiet, dzieci. Na ulicach leżą liczne trupy. Prawdziwe piekło dantejskie. Na morzu grasują również piraci chińscy. O wiele szczęśliwszą jest ludność chińska (około półtora miliona), znajdującą się za kordonem wojsk cudzoziemskich.

Łącząca się z miastem chińskim dzielnicą międzynarodowa była już od dwóch miesięcy na ten wypadek przygotowana. Oddzielono ją od dzielnicy chińskiej zasiekami drucianymi i gęsto ustawionymi stanowiskami dla karabinów maszynowych, a nawet lżejszej artylerji. Broniło jej w pierwszej linii dziesięć tysięcy doborowych wojsk angielskich, które jak np. dwa pułki gwardyjskie Jego Królewskiej Mości, musiały porzucić swoje areny futbolowe w Londynie i pojechać na daleki wschód. Obok wojsk regularnych drugie tyle stanowią oddziały ochotnicze, złożone wyłącznie z Europejczyków. Oprócz tego w każdej chwili stoją do dyspo-

Marszałek Wu-Pei-Wu



General wojsk, stojących po stronie Pekina, ostatnio przeszedł na stronę Kantonu (rewolucyjnej armji chińskiej), lecz wkrótce został rozbity przez zwolennika rządów pekińskich, gubernatora pięciu prowincji, Tsung-Szuan-Chana.

zycji silne rezerwy. W porcie na okrętach siedzi dwa tysiące amerykańskiej piechoty, kilka batalionów japońskich i oddziały francuskie. Przedewszyst. zaś ogromna międzynarodowa flota wojenna, zgromadzona tu w sile blisko trzystu jednostek bojowych wszelkiego kalibru. Sama Wielka Brytania skupiła na wodach Pacyfiku dwie trzecie swojej floty wojennej, z czego większą część dyktowała z kolei pod Szanghaj. Obok eskadr angielskich stoją tam eskadry: japońska, amerykańska, francuska, a także jeden czy dwa krążowniki włoskie.

Wszyscy pod broń!

Europejczycy w Szanghaju, bez różnicy płci, zostali zmobilizowani

W Paryżu i w Londynie panuje wielkie zamieszanie o los ludności, pozostającej w europejskich koncesjach w Szanghaju.

Aby zrozumieć powagę sytuacji, należy sobie uprzytomnić, iż w Szanghaju mieszka w obecnej chwili 9,000 Anglików, 2,000 Amerykanów, 3,000 Rosjan, 1,000 Niemców i zgórą 2,000 Europejczyków, na-

leżących do różnych innych narodowości. Francuzów w liczbie 7,000 mają swą odrębną dzielnicę.

Na prawach koncesji osiedlonych jest ponadto 13,000 Japończyków.

Miasto Szanghaj składa się więc z trzech różnych części, a to: dzielnicy chińskiej, międzynarodowej i francuskiej. Każda z tych części posiada osobną administrację i policję, a w skład zarządu międzynarodowej dzielnicy wchodzi 6 Anglików, 2 Amerykanów i 1 Japończyk. Burmistrzem międzynarodowej koncesji jest w tej chwili Amerykanin.

Międzynarodowa dzielnica graniczy z miastem chińskim, zamieszkałym przez najuboższą ludność, żyjącą z pochopności do wszelkich gwałtów i rozbojów. Koncesję międzynarodową otoczono wprawdzie kołczastym drutem i pozamykano wydoby ulicę szeregiem karabinów maszynowych, ale są to środki niewystarczające na długą metę.

W znacznie gorszym położeniu znajduje się dzielnica francuska. Długość jej wynosi z górą cztery kilometry, a natomiast szerokość w niektórych miejscach dochodzi zaledwie do 200 metrów, w najszerszym zaś miejscu nie przekracza 750 metrów. Obrona takiego terenu, zabudowanego willami, nastrożona poważne trudności strategiczne. Fabryki magazyny i biura firm europejskich mieszczą się w znacznej części poza koncesjami.

Każdy dom europejski zamienia się powoli w warownię, a roboty saperskie trwają dzień i noc. Nie łatwy więc będą mieli orzech do zgryzienia kantończycy, gdyby chcieli zaatakować Europejczyków. Mogą wprawdzie ostrzeliwać miasto z ciężkich dział, lecz przewaga artylerji i lotnictwa jest po stronie białych. Amunicji i żywności nie brak.

Dla rannych przygotowano 2 szpitale, a do służby samarytańskiej stanęły starsze panie. Ubrani od stóp do głów, oczekują Europejczycy rozwikłania wypadków politycznych. Wśród obłożonych panuje najlepszy duch. Uważają się za redutę cywilizacji europejskiej w walce ze Wschodem.

ZOŁNIERZ SZKOCKI.



pełniący straż na ulicach Szanghaju.

Prasa mówi.

Głosy Prasy Polskiej

Rząd a sytuacja gospodarcza

„GAZETA WARSZAWSKA” POŁAŃNA stwierdza, iż obawy są poważne i uzasadnione. Każdy wszak widzi, że

rząd nie umie opanować wzrastającej drożyzny, że z miesiąca na miesiąc pogarsza się ogromnie bilans handlowy, a wskutek niepewnej pożyczki, niepewnym jest również i bilans płatniczy. Ruch cen, idący w górę, może zmusić rząd do podwyżek poborów urzędniczych, a bez tego nawet rząd będzie musiał drożej płacić, aniżeli przewidywano za żywność dla wojska, za surowce dla przedsiębiorstw państwowych, jeżeli drożyzna się nie zatrzyma.

Największe jednak obawy o przyszłość budzi to, że rząd beztroskliwie przygląda się wypadkom i przemijającej koniunkturze, nie czyni wysiłków planowych do utrzymania gospodarki skarbowej w równowadze, że zapomina o potrzebie posiadania rezerw i gromadzenia oszczędności właśnie teraz, kiedy to jest możliwe.

Jeżeli się nie opatrzy wczas, to istotnie dopiero teraz zacznie się dla państwa okres dramaty.

Potem jak „Murzyn zrobił swoje”, „plan-tator” nie powinien marnować owoców jego pracy. Nad tem cpinja narodość czuwać będzie.

Lewica a zmiana ordynacji

„POLONIA” katowicka donosi z Warszawy, iż przedstawiciele prasy uzyskali od przedstawicieli trzech klubów lewicowych następujące informacje co do stanowiska lewicy w kwestji zmiany ordynacji wyborczej:

PPS. zgadza się jedynie na związek list wyborczych i duże okręgi na Kresach, zaś wszystkie inne ustępstwa, jak zmniejszenie mandatów mniejszościowych na Kresach stanowczo odrzuca. Również negatywnie ustosunkowuje się klub do koncepcji udzielenia rządowi pełnomocnictw celem przeprowadzenia zmiany ordynacji wyborczej.

Stronnictwo Chłopskie również nie godzi się na zmniejszenie ilości mandatów, godzi się jednak na zabezpieczenie reprezentacji polskiej na Kresach. Ponadto przychylnie odnosi się do projektu zwiększenia list na terenie całej Rzeczypospolitej, jakkolwiek wyraża przypuszczenie, iż wobec spodziewanego zawarcia bloku lewicy nie jest to warunkiem koniecznym. W kwestji udzielenia pełnomocnictw rządowi stosunek stronnictwa jest raczej przychylny.

Stanowisko Wyzwolenia pokrywa się zasadniczo ze stanowiskiem PPS, a w pewnych punktach różni się ono od stanowiska Stronnictwa Chłopskiego, o ile chodzi o stosunek do rządu, Wyzwolenie nie ma za-

miaru iść na żadne pełnomocnictwa dla rządu do reformy rolnej.

Po zajęciu Szanghaju

„DZIENNIK POZNANSKI” pisze:

Po zajęciu Szanghaju Hankau i Nanking stali się dowódcy armji kantońskiej panami trzech najpotężniejszych oraz najbogatszych miast chińskich i mogą zwrócić się teraz w swym tryumfalnym pochodzie w kierunku niezajętych jeszcze połaci kraju.

Otoczenie p. marsz. Piłsudskiego

Adjutant p. Marszałka, major Nałęcz - Korzeniowski - wielki sympatyk sjonizmu.

W warszawskim żydowskim „Naszem Przeglądzie” korespondent tego pisma z Palestyny p. Mirjam Wolman-Sierackowa opisuje wizytę jaką jej złożył adjutant marsz. Piłsudskiego maj. Korzeniowski w czasie pobytu w Palestynie.

P. Sierackowa pisze:

Ubiegłej soboty zaszczylił mnie wizytą nader ciekawy gość z Warszawy, a mianowicie p. major Nałęcz-Korzeniowski, jeden z bliskich ludzi p. marszałka Piłsudskiego. Jako gorliwy czytelnik „Naszego Przeglądu” uważał za stosowne odwiedzić mnie, już pierwszy dzień swego przyjazdu do Palestyny, jako przedstawiciela tego pisma.

Zwycięstwo armji kantońskiej święciła przez zwycięstwo czerwona Rosja, psującą Anglikom wszystkie ich szlaki i tajne plany. Dyskontując nadspodziewany sukces szanghajski, daje dziś już Moskwa do zrozumienia swoim sojusznikom Niemcom, że nadeszła chwila, którą będzie można wyzyskać przeciw przewadze Zachodu. Słychać już, że ambasada bolszewicka zaproponowała w Berlinie wspólną akcję o rozbrojenie wszystkich państw, które tworzą zwarty antyniemiecki front. Jednocześnie dają się zauważyć znów napaści prasy bolszewickiej na Polskę, pomimo że w tej chwili odbywają się finansowe układy z sojuszniczką naszą Francją i że wysunięto znów ze strony bolszewickiego rządu pewne życzenia co do wszczęcia z nami ułkadow w sprawie paktu pokojowego.

Sk.

P. Korzeniowski zapewniał mnie, że czyta wszystkie korespondencje, jakoteż inne materiały, dotyczące spraw Palestyny.

P. Korzeniowski opowiada mi o niespodziewane dla jego towarzyszy postanowieniu swego wyjazdu do Palestyny, którą to podróż przedsięwziął z różnych powodów, głównie zaś z chęci poznania kraju, albowiem, jak stwierdził to przedemną — jest wielkim sympatykiem sjonizmu.

Taki wstęp daje p. Sierackowa do rozmowy swej z p. maj. Korzeniowskim.

Jakimi sympatjami kierują się „bliscy ludzie” marsz. Piłsudskiego — powyższe najlepiej świadczy.

Skandal w wielkoniemieckim stronnictwie Austrii.

Sensacyjny proces na tle korupcji.

Przed wiedeńskim sądem okręgowym toczy się obecnie ciekawy bardzo i charakterystyczny proces. Redaktor naczelny jedyne go dziennika wielkoniemieckiego „Wiener Neueste Nachrichten”, niejaki Polifka, został w styczniu r. b. bez uprzedniego wypowiedzenia zwolniony z posady dlatego, że w jednym z pism prowincjonalnych opublikował artykuł, przedstawiający politykę wielkoniemców w nieprzychylnym świetle.

W artykule tym napisał redaktor Polifka, że były austriacki minister skarbu, dr. Ahrer, przyjął od bankiera Bosea „w podarunku” 500.000 dolarów za to, że podpisał umowę między Bosem a austriacką pocztową kasą oszczędnościową, która w wyniku tej transakcji straciła 70.000.000 szylingów. Redaktor Polifka domaga się obecnie od redakcji „Wiener Neueste Nachrichten” wypłacenia mu w myśl kontraktu pensji do końca roku 1935.

Z aktu oskarżenia dowiadujemy się pewnych

ciekawych szczegółów o stosunkach, panujących w austriackim stronnictwie wielkoniemieckim. Okazuje się, że w organie wielkoniemców surowo było wzbronione pisać o wszelkich skandalach bankowych i że w związku z tem wszystkie artykuły, nie wyłączając artykułów pras stronnictwa wielkoniemieckiego, dra Wotawa, przechodziły przez surową cenzurę. Z tego względu redaktor Polifka zmuszony był opublikować swój artykuł w piśmie prowincjonalnem.

Partja utrzymywała bliskie stosunki zarówno z niemieckim stronnictwem ludowym, jak i z berlińską centralą nacjonalistów niemieckich.

Proces ten budzi wielkie zainteresowanie w wiedeńskich kołach politycznych, gdyż sądzi się, że przy tej okazji wyjdzie na jaw szereg ciekawych a dotychczas nieznanych jeszcze szczegółów z działalności wielkoniemców austriackich.

—o—

ALBERT JEAN

Trochę więcej, trochę mniej

Lubec wierzchem dłoni otarł z potu czoło i warok podniósł ku ołowianym, świetlisto-brzeżnym chmurkom, ciężącym na nieboskłonach.

Deszcz wisi w powietrzu — mrzknął.

Peyrolas, który wsuwał polana pod dyktando, umieszczony między dwiema szkami, oddechał się:

— Lawenda będzie parować!

Była to największa troska obu mężczyzn. Ta niebezpieczna fermentacja ściętych kwiatów w dyktatorze, którego miedziane wnętrze przepalał jeden dośny promień słońca.

W tej chwili świeży głos zaśpiewał z wyrzynaającej się ścieżki:

— Hej, Józe!

— Moja żona! — zawołał Lubec z uśmiechem zadowolenia.

Wyszła i śniada, góralka stanęła przed mężczyzną. Wskutek mozolnego wspinania się w

górze, pierś jej falowała nierówno pod stanikiem, mięsiste wargi rozchylały się raz po raz, ukazując lśniąca białą marmuru ząby.

— A co tam? — spytał Lubec.

— Przynoszę ci pelerynę, bo zbiera się na deszcz.

Trzymała z dumą na lewym ramieniu ciężką płaszcz w prążki, którego gęsta wełna bardziej była nieprzemakalna od miejskiej gumy.

W chwili, gdy go podawała mężowi, ciężka kropla deszczu rozpląsnęła się na głazie w odpowiedzi na jej przeczność.

Krótki pocałunek i młoda kobieta pędem pobiegła stromą ścieżką w stronę wioski. Drobne kamyczki z pod jej stóp potoczyły się w dół.

— Uciekaj! — rozkazał Lubec, zwracając się do Peyrolas.

— Co takiego?

— Zmykaj, skoro ci mówię! Nie masz nic do wciągnięcia na grzbiecie, nawet warka! Z Bogiem! Sam sobie dam radę z pokryciem kwieciami.

— Pomogę ci!

— Nie warto! Uciekaj, czeprędzę! Ruszajże! Nie uchronisz lawendy ani od parowania ani od

fermentacji przez to, że zmokniesz do nitki.

— No, to dowidzenia — zdecydował się wreszcie Peyrolas. — Pójdę do domu, a kiedy pluha minie, zaraz wrócę. Podniósł kołnierz zaraz u bluzy i pociągnął, od wody ścieżką pomknął ku wiosce. Deszcz tymczasem z minuty na minutę wzrastał się, matową, ścianą przesłaniając bielejące w oddali chaty wiejskie.

Biegając z zaciśniętymi zębami i łokciami stłoniem do boków, Peyrol miał bezustannie przed oczami postać dzielnej kobiecie, która stawiając odważnie czoło nadciągającej burzy, nie zawahała się zanieść ciężką płaszcz mężowi, pracującemu w górach.

— Ten ma szczęście! — myślał o Lubecie.

— Ma kobietę umiejącą dojrzeć zwierzę i czysto dom utrzymać... kochającą żonę, czuwającą nad nim... troszczącą się o jego zdrowie... I ładną przytem jak malowaną... A mimo to nieepsuta... Eeh, w czepku, bestja, się urodziła!

Wtem przyszła mu na myśl jego własna żona. Co za porómanie!... Ociełała i zawsze chmurna w kłh ponurym i zaniedbanym domku na placu za ratuszem. Brudne ścianach i sprzętach... nieczysta

SWIAT KOBIECY.

Przełom w życiu małżeńskim w Turcji Pierwsze mieszane małżeństwo.

Dzień 10 marca pozostanie ważną datą dziejach obyczajowości całego świata.

Dnia tego poraz pierwszy wyszły urzędu zapowiedzi małżeństwa mahometanki z reżysjaninem.

Stare prawo „szariat“, obowiązujące od wyznawców Isłanu zakazuje pod grzą kary śmierci zawierania małżeństw „mowiercami“. Nowa ustawa cywilna, uchwalona przed rokiem w Turcji, zniosła ten zakaz.

Dotychczas jednak nikt nie skorzystał z swobód, zapewnionych tą nową ustawą. Pierwszą Turczynką, która na ten krok się dożyła, jest pani Sichte Hanum, córka zmarłego senatora Ali Risa Beya. Narzeczoną jest Włoch, właściciel garażu automobilowego, Emilio Marinelli.

Naręczona jest siostrą pierwszego prezesa parlamentu tureckiego Achmeda Rifa

sa Beya, który po rewolucji z r. 1908 odegrał pewną rolę i w Turcji i siostrą pierwszej tureckiej feministki, Selmy Risa Hanum.

Nie jest ona młodą dziewczynką, idącą za pierwszym porwywem serca. Jej pierwszy mąż, Selah Bey, jest już wcale w latach posuniętym jegomościem, a z obecnym swym włóskim narzeczonym utrzymuje ona od dłuższego czasu stosunki więcej jak przyjacielskie...

Mimo to krok, na jaki się obecnie zdecydowała, stanowi istny przewrót w obyczajowości ludów Wschodu.

Kiedy przed rokiem turecki minister sprawiedliwości Mahmud Essad Bey wprowadził zmodernizowanie ustawy małżeńskiej, starzy znawcy kraju niedowierzająco potrzą

sali głowami, mówiąc: nie uwierzemy w reformatę do dnia, w którym niemahometanin, bez przejścia na Islam, poślubi rodowitą Turczynkę. Dotychczas bowiem, ilekroć nie mahometanin pragnął poślubić Turczynkę, przechodził na wiarę Mahometa. Także zdarzały się wypadki że Turczynki zagranicą zawierały małżeństwa, poświęcając miłości religiję i ojczyznę. Ale odbywało się to stale — na nie tureckim gruncie.

Opisał to zresztą Piotr Loti w swej powieści „Desenchantees“, opartej na faktycznym zdarzeniu. Turczynka z rosyjskim arystokratą uciekła zagranicę i tam go poślubiła.

Ale wypadek, by w samej Turcji mahometanka poślubiła za zgodą władz chrześcijańska — zdarza się obecnie poraz pierwszy.

Co to jest „szyk“?

Co odpowiadali kompetentni na ankietę francuskiego dziennika

PORADNIK GOSPODARCZY.

Domowe likiery.

Robione w domu wódki i likiery nie są nigdy zbyt kosztowne i mogą być podane przy każdej prawie okazji, a nawet razem z pierwszorzędną, dzięki przyciągającej nazwie „domowych“.

Oto kilka przepisów likierów łatwych do przyrządzania w domu. Likier cytrynowy: z 2 cytryn okroić cienko skórkę i namoczyć w 1 litrze spirytusu. Po kilku dniach ugotować syrop z 1 kg. cukru i litra wody, zmieszać ze spirytusem i pozostawić na 48 godz. Po upływie tego czasu przepaść likier przez flanelę i pozlewać w butelki.

Likiery pomarańczowy: 1 litr czystego spirytusu nałać na świeżo okrojone skórki z 2 pomarańczy i zostawić na tydzień. Zrobić syrop z 1 kg. cukru i pół litra wody, spirytus zlać ze skórek i zmieszać z syropem.

Likiery pomarańczowy na araku: okrojone skórki z 2 pomarańczy namoczyć w 1 litrze dobrego araku i pozostawić na przeciąg 2 tygodni. Ugotować syrop z 1 kg. cukru i zalać arak, zlać ze skórek.

Dobry jest również likier zrobiony w sposób następujący: do przygotowanego jak wyżej syropu dodać 10 deka tłuczonych gorzkich migdałów i kawałek cynamonu. Po zmieszaniu z 1 litrem spirytusu, wlać w butelkę, dobrze zakorkować i zlać dopiero po paru dniach, gdy dobrze się ustoi.

Syrop, używany do likierów musi być zawsze starannie wyszumowany i należy mieszać go ze spirytusem, gdy jeszcze jest gorący.

Włoch w piecu otynkowanym grubo sadzą, stoją naczynia w kącie zmywane raz, najwyżej dwa razy na tydzień... br...: Niedbłość gospodyni zabija radość życia w chacie wieśniaczki... I miłości niema... skąd może być miłość w brudzie, zaduchu, stęchłości? W takim otoczeniu, przy takiej kobiecie i miłości djabł! wziąć musza...

Jego — Peylorasa żona nie zadowalała się tylko tym, aby swemu mężowi, w pocie na kawałek chleba pracującemu, płaszczyk w górę zanieść! Rozwalała na wytarciem krzesła przed zamglonymi szybami okna myśli pewno w tej chwili o niebieskich migdałach z tępym wzrokiem pod ociecia powieki. Peyloras dobrze wiedział, że sam będzie musiał poszukać sobie suchej bielizny w nieuporządkowanej szafie, gdy wróci przemoknięty do ostatniej nitki. Uczucie okrutnej i niczem nie zastużonej niesprawiedliwości losu targnęło jego duszę, podczas kiedy w kablak skulony biegł wśród ulicy.

Gdy tylko otworzył drzwi swej chaty, głuche milczenie i półmrok jak dym gryzący chwycił go za gardło.

— Jesteś? — spytał, otrząsając się wody u

La „Revue française“ postawiła pewne mu zespołowi kompetentnych osobistości, po między innymi zagadnieniami dodatkowe pytanie: „Z jakimi przymiotami mężczyzny i kobiety można nazwać „szykownymi“?”

M. Clement Vautel podnosi znaczenie „szyku moralnego“ dowodzi on, że na nazwę „szykownego“ zasługuje człowiek ogólnie szanowany, podziwiany, któremu można bezwzględnie zaufać. O takim wyraża się: „To typ pełen szyku“.

M. Maurice Dekobra zapewnia z ironią, że dla modnej „kobietki“ znaczenie szyku zasadza się na tych regułach.

1. Mieć wygolony kark na wzór tych, których głowy niegdyś były przeznaczone pod gilofinę.

2. Mieć suknię z kawałka materiału mierzącego 36 cali wzdłuż i tyleż w szersz.

3. Przechadzać się z przyjacielem, który nosi pantalon cztery razy obszerniejsze jak jej suknia.

4. Najwyższym wyrazem szyku dla kobiety jest: być „balwierką“, która goi brody i wąsy mężczyznom“.

M. Louis de Gonzague-Frich pisze o „szyku“ złożonym z cnót moralnych i przymiotów fizycznych:

„Szyk“ jest to dar natury tak jak poezja, talent — który jest wcale niepospolity. Kto nie jest „szykownym naturalnie“ — czyż bezwiednie, nie może się tego nauczyć.

Szyk wyraża się w dystankcji ruchów, wdzięku manier i obyczajów, w dobrym guście dobieraniu toalet, w posługiwaniu się poprawnym językiem. Osoba szykowna umie chodzić i siadać zgrabnie, podać rękę z wdziękiem, uśmiechać się miło, nigdy nie wypowiedzieć słowa rażącego uszy i nigdy nie ubierze się bez gustu lub przesadnie. Przyzwoitość jest w całym tego słowa znaczeniu.

Uznają tylko taki „szyk“, mówił któryś, jest „wymowny“, którego powierzchowności czyta się duszę! Inaczej osobnik może być porównany do manekinu, malowidła lub lalek modnej!...

M. Maurice de Waleffe, „żałuje“, iż „współcześni są skazani na wykazywanie skutku zewnętrznego dla ukrycia braków zdolności umysłowych i błędów anatomicznych“.

eno oprzeć o skałę, aby utrzymać wiadro pod żelazną szybką.

Deszcz spływał mu z policzków jak strumień łez gorących, a zimna koszula przylegała do zgarbionych pleców, czekając, aż się wiadro wodą wypełni, kłął między zębami:

— Tym razem nie daruję ci wiedźmo!

Gdy wrócił ze swym ciężarem do chaty, żona zapalała właśnie małą lampkę, wiszącą na gwoździu i cieni kobiety niepomniernie wydłużony drżał na ścianie.

— Chodź tutaj — zawołał rozkazującym tonem.

Usłuchała i podeszła do męża z rękami obwieszającymi wzdłuż bioder. Peyloras, wzięwszy obu rąk pełne wiadro, gwałtownym wysiłkiem wylał jego zawartość na zaskoczoną z nienacka żonę.

Poczem podając jej opróżnione naczynie:

— A teraz idź po wodę na zupę! — rzucił z wolna głosem spokojnym. — Deszcz pada, to prawda! Ale... skoro i tak przemokłaś... to nie znaczy... Trochę więcej, trochę mniej!...

prugu.

— Tak, — ozwał się matowy głos kobiety przy szafie.

Nadzieja gorącej strawy majaczyła w mózgu wieśniaka.

— Jakto? Zupa jeszcze nie przy ogniu? —

oburzył się, patrząc na wygasłe ognisko?

— Nie miałam wody — tłumaczyła się żona omdlałym głosem — leje jak z cebra, nie mogę iść do źródła.

Mężczyzna do nitki przemoknięty i cały drżący stał, milcząc ponuro. Żona wciągnęła wiadro z karczawą rączką z kąta chaty, podała je mężowi ze słowami:

— Idź ty po wodę!

— Ja? Czyż nie widzisz, że woda ze mnie ciurkiem cieknie?

— Właśnie! — odparła kobieta — trochę więcej, trochę mniej.

Gniew zawrzał w żyłach Peyloras. Zaciśnął szorstkie ręce. Lecz opanował wnet młodą nim wściekłość.

— Dobrze! Idę! — oznajmił głucho. Nawalnica szalała i wieśniak musiał się na

LITERATURA I SZTUKA

U autora „Dziejów Salonu”. Co mówi zasłużony b. dyrektor Teatru Miejskiego w Łodzi

Bawiąc przez parę dni w Warszawie zetknąłem się na ulicy z Kazimierzem Wroczyńskim.

— Kopeć lat! Co słyhać u dyrektora?
— Dyrektora? A prawda... Łódzkie czy... Teraz zaś pędzę do radja.
— Napisał pan co dla mikrofonu?
— Nie. Całkiem inna sprawa: obrona praw autorskich. Jako przewodniczący Związku Autorów i Kompozytorów Scenicznych idę zawierać konwencję z radjem.
— Piękne i chlubne są prace natury społecznej, lecz co słyhać osobiście u autora „Miłosnego labiryntu”?
— Powiedziałbym panu, ale tam na mnie już czekają. A może pan wpadnie do mnie?

— Z miłą chęcią. Adres?
— Chmielna 26, szóste piętro, tel. 192-20, kolnierz Nr. 44, zawsze w domu rano do 12-ej.

— I zawsze jowialny. Zatem do jutra. Nazajutrz telefonuje, umawiam się, przychodzę. Szóste piętro ale z działającą windą. Gospodarz w barwnym szlafroku wita mnie z miną maharadży, którego pałac skoncentrował się do jednego pokoju, ale jakże miłego! Ogromne (owalne!) okno a przez nie — krajowidok na pół nieba i dachy całej południowej Warszawy. Wielkie amerykańskie biurko. Jeszcze większy fotel (bo p. Kazimierz „mieszka” w nim po 12 godzin na dobę...). Telefon — otomana — radjo — obrazy i stopy, sterty, piramidy książek. Raj nie pokój!

— Nieraz nie wychodzę po kilka dni z domu, muszę więc wszystko mieć pod ręką.
— A widzę. Warszawę ma pan przez telefon.

— A całą Europę przez radjo. Cztery lampowe, panie! — puszy się Wroczyński.
— Niestety, niema róży bez kolców... Lecz wracając do wczorajszej rozmowy: co słyhać? Czytałem, że wystawiał pan w tym sezonie?

— Tak jest. Kameralną czteroosobową komedję „W miłosnym labiryncie”. W Teatrze Narodowym.

— Słyszałem, że prasa i publiczność przyjęły sztukę z wielkim uznaniem. Kiedyż zobaczymy ją w Łodzi?

— Doprawdy nie wiem, bo... Widzi pan ja tej sztuki nie dają żadnemu teatrowi. Komedja ta, zdaniem jej reżysera — Kazimierza Kamińskiego, nadaje się „jak rzadko która do położenia”: jest zbyt filigranowa, wymaga równorzędnie dobrej gry czworga równie dobrych artystów. W Narodowym grali: Brydziński, Leszczyński, Pancewiczowa i Gromnicka. Mają zamiar zrobić z nią objazd. Grafi ją już zresztą z wielkim powodzeniem w Krakowie, więc zapewne zjadą z nią i do Łodzi, gdy tylko będą mogli.

— Jednak wiem, że sztukę grał u siebie Poznań, grało Wilno, Grodno?

— Eh! to cała historia. Stało się wszystko niezależnie odemnie... zadługo by o tem mówić.

— Mielimy więc nadzieję, że Łódź zo-

baczy komedję w jej najlepszej obsadzie. A teraz co pan ma na warsztacie?

— Sporo, sporo. Kończę komedję dla dyr. Szyfmana do Teatru Polskiego: obsadna, zespołowa historia p. t. „Aby żyć...”. Po za tem przerabiam i poprawiam inną, bom z niej niezadowolony, mimo, że została już przyjęta do Teatru Letniego przez dyr. Chaberskiego. Że zaś dziś wyżyć z samych komedji byłby prawdziwy dramat, więc pomocniczo przetłumaczyłem a właściwie przerobiłem libretto ostatniej operetki Kalmana p. t. „Księżna cyrkówka” — idzie to teraz w Nowościach z Messal i Niewiarowską już pięćdziesiąty któryś raz. Zresztą układam tom nowel oraz tom poezji i przekładów. Oba tomy są na ukończeniu.

— Bagatela...
Widząc z zaperzenia gospodarza, że czeka mnie dłuższa prelekcja o prawie autorskim (idee fixe ostatnich lat Wroczyńskiego) próbuję zwichać pęk skierować rozmowę na inne tory.

— Przepraszam bardzo, ale... dlaczego pan nie pyta mnie nic o Łodzi? Zapomniał pan już o niej?

Wroczyński nagle zamilkł. Pauza. Łypnął na mnie z pod oka. Zamyślił się. Wreszcie powiada

— Jakże można zapomnieć o dwóch latach życia i do tego tak bujnie intensywnego życia. Wspomnienie o Łodzi będą chował do końca dni moich. Jeżeli zaś nie pytam o nią, to jedynie dlatego, że nie chciałbym być znów źle zrozumiany.

— Jakto znów? A kto pana kiedy w

Łodzi źle zrozumiał. Czy nie byliśmy dla pa na wszyscy życzliwi? Czy wielu łódzkich dyrektorów może się tak pochłubić tak jednomyślną sympatją całej prasy przez cały dwuletni przeciąg dyrekcji Pańskiej?... A czy tego samego nie dałoby się powiedzieć o władzach komunalnych — o Magistracie, Radzie Miejskiej wreszcie o zespole, o publiczności?...

— Ależ tak; Stokrotnie tak! Oczywiście! Dość mi wspomnieć o serdecznej opiece jaką znajdowałem zawsze dla teatru w panu prezydencie Cynarskim, który zresztą do tej pory zaszczyca mnie swą przyjaźnią. A zespół? Do tej pory co rok na imieniny otrzymuje plikę depesz od tych serdecznych ludzi to też... O Łodzi myślę zawsze z sentymentem, zaznaczyłem to nawet ostatnio, może w sposób zbyt... feljetonowy w artykule jaki skreśliłem do „Albumu Teatru Miejskiego w Łodzi”. Feljetonowy mój ton ponoć został w pewnych sferach źle zrozumiany. Miły Boże, dlaczego? Nikogo dotknąć, ani tem mniej zadręczyć nie miałem najlżejszego zamiaru. I niechże Pan będzie łaskaw powie dzieć — tam w Łodzi, że względem wszystkich mi życzliwych żywię najserdeczniejsze wspomnienia i pragnąłem tylko by tak pamiętano o mnie w Łodzi jak ja o Łodzi pamiętam. Proszę Pana o to bardzo!...

— Więc, gorąco dziękując za wizytę, raz jeszcze proszę mi wierzyć, że w Łodzi naprawdę „częstkę mej duszy zostawił”. Pragnąłem by tam o tem wiadano.

— Będą wiedzieli z pewnością.

M. J.

Rozkładowa literatura. Księgarstwo w pogoni za literaturą sensacyjną i erotyczną

Inter arma silent musae. Kiedy Mars wydzwaja szabellą, chowa się w kąt zaciszny przed grozą niszczycielskiego żywiołu artyzm duszy, pustoszeje, przybytki sztuki pięknej, życie kulturalne leży odłogiem. Proza zmodyfikowanej wojny, która stara stan rycerski ogolociła z poetycznej aureoli średniowiecznego rycerstwa i zmieniła spotkanie orężne w popołitałki ludzkie, nie znalazła głośniejszego oddźwięku w światowej literaturze.

Nie lepiej i po wojnie, zwłaszcza u nas w Polsce. Genjusze pióra, starsi pionierzy twórczości przynoszą się na łono wieczności a plejada różnych pseudo-gwiazd literackich nie wyłoniła ze siebie prawdziwego talentu, obdarzając społeczeństwo, poza małymi wyjątkami małym narybkiem grafomanstwa, zaprawionego szczodrą czosnkiem i reżymówką. O ile na martwym punkcie przeciętnej twórczości stanęła polska literatura, za to nasze księgarstwo wybija się wyraziście z ciężkiej atmosfery ekonomicznej i zasila od trzech lat czytelniczy rynek najróżnorodniejszym materiałem. Prym w tym kierunku dźwierz tania literatura tygodniowa obok innych wydawnictw erotyczno-kryminalnych, brukowych obliczonych na wyzysk ulicznej gawiedzi.

Omówimy kolejno każdą z kategorii obecnych wydawnictw, podkreślając jej, dodatnie i ujemne strony dla ułatwienia orientacji polskich czytelników, w istnym chaosie wydawniczym.

Literatura klasyczna, poważna jest najsłabiej reprezentowana. Wydawnictwa najpoważniejszych firm-mentorów polskiego księgarstwa jak Go-

bethner i inni nie potrafili obniżyć polskiej do litchej, wartości literackiej, nie obniżając cen katalogowych, uniemożliwia zaspokojenie głodu umysłowego szerszej spauperyzowanej warstwie inteligencji.

Drugie kategorie wydawnictw, jak Lotos, i drodzenie, Safo, itp. usiłują utrzymać pośrednią cenę książki, dostarczając dla ogółu sensacji erotycznej, gdzie rozważność życiowa stoi nazwisko skądinąd utalentowanego autora. Średnio drogie wydawnictwa kryminalnej pikanterji ustępują jednak z widowni pod naporem periodycznych wydawnictw, przeważnie tygodniowych. Rozmachem ilościowym w tej dziedzinie wybiła się na pierwszy plan Biblioteka wydawnicza 95 groszy która względy finansowe potrafiła umiejętnie podporządkować zyskom psychicznej wagi i stała się przez to rozsądnikiem okrzykanego postępu.

Rozkładowy czynnik żydowskiej masonerii kojarzył dochody materialne z propagandą literacką, destrukcyjnej wiedzy, przyczem nie omieszkali podsycać się pod nazwiska wybitnych powag autorskich, które stanowią reklamę dla nie zbyt jasno orientującej się publiczności polskiej.

Poza wymienionymi wydawnictwami istnieją rozliczne brukowe piśmiadła, które pomagają sanacja winna — umieścić na indeksie najsłabszych plag ściecznych, aby gmin, nie mający często groza na chleb codzienny nie dawał krwawo pracowanej gotówki na kupno moralnej trudnicy. „Popularne” wydawnictwa różnych ulicznych wydrwigroszy winny zniknąć z pułki księgarskich, aby odciążyć w kłopotach policję obywatelową.

A. B.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Indjanie Machigina. Odkrycie nieznanego szczepu indyjskiego.

Delegat amerykańskiej Rady Narodowej dla handlu zagranicznego, John Ciffem Culberston, wysłany do Brazylii w sprawach służbowych, postanowił po załatwieniu swej misji oficjalnej puścić się w wędrówkę po nieznanych krajach Ameryki południowej i zbadać choć częściowo nieprzebyte dotychczas puszcze i lasy dziewicze.

Pomimo niesłychanych trudności i najrozmaitszych przeszkód udało się Culbertsonowi dotrzeć o 1560 mil dalej, niż w swoim czasie przedostała się słynna ekspedycja Roosevelta. Podróżując przez cały czas małym czółnem, miał możliwość zwiedzenia najrozmaitszych okolic nadbrzeżnych, dokąd nie dotarła jeszcze cywilizacja nowoczesna. Najciekawszym odkryciem Culbertsona było odnalezienie nieznanego dotychczas szczepu Indjan, żyjących w pobliżu źródeł największej na świecie rzeki Amazonki. Celem jaknajdokładniejszego zaznajomienia się z obyczajami i trybem życia ciekawego tego szczepu, Culbertson zatrzymał się na dłuższy czas w zamieszkałym przez nich kraju. Po powrocie do Stanów Zjednoczonych John Ciffem Culbertson opublikował swe wrażenia z pobytu wśród Indjan Machigina, pisząc o nieznanym tym szczepie, między innymi co następuje: „Indjanie Machigina mają daleko starszą cywilizację, niż Andearzy, Aztecy i Indjanie Yukatanu. Jestem przekonany, że byli oni kulturalnym narodem, żyjącym w ułomowanych stosunkach, już w czasach najdawniejszych, w każdym razie jeszcze przed złotym wiekiem starego Egiptu. Istnieli oni przed Inkasami, i jestem wobec tego przekonany, że poszukiwania archeologiczne w zamieszkałych przez nich okolicach, rzuciłyby mogły wiele ciekawego światła na rozwój cywilizacji świata”.

Jest rzeczą godną uwagi, że Indjanie Machigina, którzy oprócz Culbertsona, nigdy jeszcze nie widzieli białego człowieka i wogóle żadnej nie mieli styczności z nowoczesną cywilizacją, którzy nigdy nie słyszeli po dani religijnych, pochodzących z Europy, wierzą w potop. Ich podanie o potopie w zupełności zgadza się z naszym podaniem biblijnym z tą tylko różnicą, że obcem jest im pojęcie arki Noego. Według bowiem podania Indjan Machigina, rasa ludzka znalazła podczas potopu schronienie na olbrzymim drzewie. Drzewo to miało być tak wielkie, że setki ludzi, trzymających się za ręce, nie były w stanie go objąć. Kiedy woda zaczęła

wzbierać, na drzewie tem schronili się mężczyźni i kobieta oraz po parze z każdego rodzaju zwierząt.

Odkrycie Johna Ciffena Culbertsona wywołało, rzecz jasna, wielkie zainteresowanie w amerykańskim świecie naukowym, wo-

bec czego bardzo jest możliwe, że już w najbliższym czasie uda się do puszczy amazońskiej specjalna ekspedycja naukowa celem przeprowadzenia w zamieszkałym przez Indjan Machigina kraju dokładnych badań archeologicznych.

Skarby rodziny Romanowych. Licytacja klejnotów carskich

Życie dworskie w starej Rosji lśniło się okazałym przepychem. Z początkiem 17-go wieku doznało ono wprowadzenia zmiany wskutek zapędów reformatorskich Piotra Wielkiego. Piotr Wielki lubił skłonność i starał się ją wprowadzić wśród otoczenia. Nawet on jednak zrezygnował z tej wstrętności pod koniec życia. Pragnąc bowiem zapewnić następstwo po sobie ukochanej żonie, Katarzynie — postanowił ukoronować ją z całym przepychem. Wszak Katarzyna miała zostać pierwszą władczynią w Rosji, a ponadto pochodziła z Łotwy i w żyłach jej płynęła krew cudzoziemska. Ceremonia odbyła się w katedrze moskiewskiej, a obudziła podziw ogólny niezwykłym bogactwem klejnotów, zdobiących piękną carycę. Wówczas właśnie zamówił Piotr za granicą owe wspaniałe klejnoty, główny żąb późniejszego skarbu władców rosyjskich, a więc koronę, wysadzaną prawdziwymi brylantami i wspaniałą insygnia koronacyjną, kapiającą od złota i bezcennych kamieni i wiele innych klejnotów.

Rządy Katarzyny tej rozpoczynają w historii rosyjskiej erę panowania niewieściego. Wszystkie caryce posiadały — jak wogóle kobiety — ogromne zamiłowanie do biżuterii. A ponieważ nie rozróżniały zupełnie prywatnego majątku od skarbu państwowego, wydawały na klejnoty wprost nieprawdopodobnie bajonkie sumy. Predeceksja carycy Anny do biżuterii graniczyła z obłędem. Kazała ona całe karawany wysyłać do Chin i Indji po egzotyczne nieznanne skarby. W zamku swoim urządziła specjalną pracownię jubilerską i nieraz zjawiała się tam osobiście, pilnując robót złotniczych i szlifierskich. A za czasów Katarzyny II — giej pompa

dworska w Rosji doszła do wyżyn tak zawrotnych, że nawet Ludwik XV, chcąc ofiarować caryce godne jej podarki, popadł w kłopoty finansowe.

Wskutek tych okoliczności nagromadzili się w skarbcu carskim bezcenne stosy klejnotów. Wśród nich na pierwszym miejscu wymieniać należy: dwie korony, berło, jabłko koronacyjne i wielki łańcuch orderu św. Andrzeja. Wielką koronę imperatorską sporządził w roku 1762 na koronację Katarzyny I-ej złotnik francuski Posier. Koronę tę zdobi 4963 kamieni drogich wających razem 2858 karatów. Wśród tych klejnotów znajduje się 75 wielkich pereł i jeden duży rubin, wający 109 karatów. Rubin ten zakupił w roku 1676 poseł rosyjski w Pekinie Jabłko koronacyjne gra silną tęczę najcudowniejszych brylantów. Pochodzi ono jak też berło z czasów Katarzyny II-ej. Ozdoba berła to sławny 195-karadowy diament „Orlov”, pochodzący z Indji, a stanowiący niegdyś oko posągu Buddy. Ale również inne, „pomniejsze” klejnoty przedstawiają ogromną wartość, nie tylko materialną, ale estetyczną. Wszak pracowali nad nimi tacy mistrzowie w swoim zawodzie, jak Posier, Duval, Pfisterer oraz inni.

Część tych klejnotów zakupił niedawno od rządu bolszewickiego pewien syndykat angielski za bardzo pokładną sumę. Zakupione skarby pochodzą przeważnie z 18-go wieku. W londyńskim Christie rozpoczęła się obecnie licytacja tych klejnotów. Krążą słuchy, że królowa angielska zamierza kilka z nich nabyć. Wynik licytacji nie jest jeszcze znany. W każdym razie należy stwierdzić, że wywołała ona ogromne zainteresowanie, a szereg baronów angielskich ma zamiar wziąć w niej udział.

Jaką usługę oddał kasiarz królowi włoskiemu.

Wdzięczność JKM, nie uchroniła złodzieja przed kajdankami

Król włoski należy do fanatycznych zbieraczy monet, mówią że podobno przewyższa wszystkich swym fanatyzmem w Europie. Zbiory numizmatyczne znajdują się w Kwirynale. Kosztowały one kilka grubych sumy, znajdują się więc w dobrym schowaniu. Kasety z cennymi monetami zanyma się co wieczór do kasy żelaznej, zamkniętej na bardzo skomplikowany zamek. Jest ona według zdania rzeczoznawców zupełnie pewna przed najwymyślniejszymi zasobami kasiarzy. Raz jednak zarzuciły się klucze. Kwirynał stracił głowę. Stała się rzecz straszna. Cała armia kamerdynerów szukała bezskutecznie; ponieważ jednak król powziął akuratnie zamiar dotrzeć tego samego dnia

zbiór nowych monet do swych skarbow, trzeba było kasę koniecznie otworzyć jakimkolwiek sposobem. Zwołano legion ślusarzy, mistrzów zawodu, z nadwornym ślusarzem na czele. Kunsztowny zamek opierał się jednak ich zabiegom. Rozpruś kasę przy pomocy aparatu tlenowego nie chciało by gorącym nie uszkodzić monet.

Królewski zbiór monet zostałby uwieczniony na wieki za żelazną ścianą, gdyby sobie dwór nie był przypomniał, że przed kilku dniami policja rzymska przychwyciła najslawniejszego kasiarza Włoch „mistrza nad mistrzów” w zawodzie. Siedział za szklanymi murami więzienia i czekał sądu.

Po krótkim namyśle zdecydowano się zasięgnąć porady tej znakomitej kasjarskiej. Telefonem zawiadomiono o kłopotach dworskich inspektora więzienia i za pół godziny zajeżdżał szczerze zamknięty samochód przed Kwirynał. W sali numizmatycznej zdjęto złodziejowi kajdany, wręczono mu narzędzia i w obecności J. K. M. „puszczono go na kasę”.

„Specjalista” krępował się początkowo otwieraniem króla, jednakże po jednym i drugim cygarze i kilku słowach zachęty zabrał się żwawo „do roboty” i po godzinie skarby królewskie ukazały się oczom dostojnego ich posiadacza.

Pochwalony za sprawność kasiarz chętnie przyjął kajdanki królewskim samochodem odjechał w mury więzienne. Król tego samego jeszcze wieczora mógł dokonać pracy w swych zbiorach.

Wnuczka sułtana - homiwojażerką

EMANCYPOWANA TURCZYŃKA ZARABIA 100 TYS. FR. ROCZNIE.

Balkańskie kraje objędzia księżniczka Fethie Wnuczka sułtana Abdul Hamida II-go.

Piękna Turczynka, władająca kilkoma językami, podróżuje w charakterze agentki handlowej pewnej francuskiej fabryki towarów wełnianych jedwabnych. W roku 1915 księżniczka Fethie wzbudziła nie małe sensację w Paryżu. Liczyła wtedy zaledwie lat 16 i uciekła z haremu w Stambule.

Nie mogła bowiem znieść niewoli haremowej i życia i bezczynności.

Młodziutką panią zajęła się wtedy jedna z francuskich działaczek społecznych i oddała ją na naukę. Księżniczka Fethie ukończyła szkołę handlową i wykazała wielkie zdolności kupieckie. Emancypowana Turczynka zarabia około 100 tysięcy franków rocznie jako agentka i nie ma żalu do republiki, iż odebrała apapanże członkini sułtańskiej rodu.

KRONIKA

KALENDARYK

Niedziela, 27 marca Jana.

TEATR.

Teatr Miejski Po pol. „Proboszcz wśród bogaczy”
wiecz. „Połamana drabina”.

Teatr Popularny „Sobowót” po pol. i wiecz.

WIDOWISKA.

Casino „Ben Hur”

Luna „Ben-Hur”.

Madama „Rok szaleńcy i użycia”.

Grand Kino „Listy, które go nie doszły”.

Kurjer „Ahasver”.

Odeon „Trędowata”.

Czary „Szatańska afra”.

Apollo „Czarny pilot”.

Nowości „Szatan Oceanów”.

Dom Ludowy „Bunt miłości”.

Resursa „Dziwczynka czy naczynnik”.

Corso „Fantomas”.

Miejski Kin. Ośw. „Kurjer Carski”.

—o—

Wiadomości bieżące.

Nowy prezes Sądu Okr. w Łodzi

Z dniem wczorajszym objął urządowanie nowo przybyły prezes Sądu Okręgowego w Łodzi p. Belżycki, który dotychczas podobne stanowisko zajmował w Lublinie. Nowemu prezesowi przedstawił wszystkich urzędników, zatrudnionych w Sądzie Okręgowym p. vice-prezes Witkowski. (U)

Duplikaty dowodów nadania na poczcie.

Wobec szeregu nieporozumień na tle gubienia dowodów nadania rejestrowanych przesyłek pocztowych (wartościowe listy polecone, przekazy i paczki). Ministerstwo Poczty i Telegrafów zarządziło, aby urzędy pocztowe wydawały powtórne zaświadczenia nadania za pobraniem normalnej opłaty taryfowej. W wypadkach jednak, gdy nadawca nie może dokładnie wskazać danych (data, adres, wartość i t. p.) urząd zmuszony jest do dłuższego poszukiwania pozycji w księgach za co nadawca płaci zaliczkę w kwocie 1 złotego za każdą godzinę zużytego na ten cel czasu. Należność ta nie może przekraczać jednak 10 złotych. (O)

Likwidacja strajku piekarskiego

W dniu wczorajszym został całkowicie zlikwidowany strajk pracowników piekarskich na terenie Łodzi. Pracownicy przystąpili do pracy nie otrzymując żadnej podwyżki płac. (U)

Z T-wa Śpiew. „Harmonia”

Dnia 13 marca 1927 roku w lokalu własnym przy ul. Kościelnej 1.8 odbyło się roczne zebranie członków Tow. Śpiew. „Harmonia” przy licznych udziałach członków.

Z wykanego przez zarząd oraz komisję rewizyjną sprawozdania wynika że Towarzystwo stale się rozwija ku ogólnemu zadowoleniu. Między innymi zapadła rezolucja ażeby w roku bieżącym nieodwładnie urządzić obchód 40-lecia, który to wypadło obchodzić w 1926 roku. Następnie odbyły wybory zarządu który ukończył się następująco:

Prezes Bolesław Sosnkowski, vice-prezes Aleksander Frontczak, skarbnik Teodor Józwiak, sekretarz Antoni Szmata, zastępca sekretarza Irena Kamińska, gospodarz Józef Majerowicz, zastępca gospodarza Antoni Walczak. Komisja rewizyjna: panowie: Henryk Majewski, Władysław Kochaniak, Jan Skibiński.

Łódzkie Towarzystwo Kolarskie

Na mocy uchwały Rocznej Walnego Zebrania z dnia 25 lutego 1927 roku dotychczasowa nazwa Towarzystwa Warszawskich Cyklistów w Łodzi została zmieniona na: Łódzkie Towarzystwo Kolarskie. Zarząd Zarządu naszego Towarzystwa na rok 1927

Członkowie Rządu w Łodzi.

Wicepremier Bartel i min. Kwiatkowski i Jurkiewicz zwiedzili szereg fabryk i konferowali z przedstawicielami przemysłu i związków.

WE WTOREK ZAPADNIE DECYZJA KOMISJI ARBITRAŻOWEJ.

Wczoraj o godz. 4 nad ranem przybyli do Łodzi członkowie komisji arbitrażowej dla sprawy regulacji płac w przemyśle włókienniczym, pp.: Wiceprezes Rady Ministrów prof. Kazimierz Bartel, Minister Pracy i Opieki Społecznej dr. Stanisław Jurkiewicz i Minister Przemysłu i Handlu inż. Eugenjusz Kwiatkowski w towarzystwie por. Zaćwilińskiego.

Przedstawiciele Rządu wyjechali z Warszawy w piątek o godz. 11 wiecz. pociągiem krakowskim i przybyli do Łodzi o około godz. 1 w nocy. W Łodzi w wagonie salony przedstawiciel Rządu został oczekiwany od pociągu krakowskiego i około godz. 3 w nocy wyruszył z Łodzi. O godz. 8 rano przybyli na dworzec przedstawiciele władz rządowych a wicepremier Bartel oświadczył, iż jako przewodniczący komisji arbitrażowej dla spraw załatwienia zatargu o płace w łódzkim przemyśle włókienniczym pragnąłby wraz z członkami komisji arbitrażowej pp.: Min. Jurkiewiczem i Kwiatkowskim zetknąć się bezpośrednio z pracą w fabrykach tego przemysłu i warunkami pracy. Zwiedzanie fabryk rozpoczęło od wyjazdu

samochodami do zakładów Scheibiera i Grohmana. Następnie wicepremier Bartel wraz z Ministrami oraz w towarzystwie wojewody Jaszczolta, naczelnika Bajera i inspektora pracy Wojtkiewicza był w fabryce Benicha oraz w Widzewskiej Manufakturze. We wszystkich tych zakładach członkowie komisji arbitrażowej podejmowali rozmowy z robotnikami, informując się o warunkach pracy, w przedsiębiorstwach włókienniczych, sprawą zatrudnienia kobiet i młodocianych, warunkami higieny i t. d. Po zwiedzeniu fabryk tych, gdzie wicepremier Bartel rozmawiał również z poszczególnymi przemysłowcami — udano się samochodami do Grand-Hotelu na śniadanie wydane dla przedstawicieli władz rządowych.

Po śniadaniu goście o godz. 2,45 wyjechali z powrotem do Warszawy pociągiem z Dworca Kaliskiego. Na dworcu zegnali wicepremiera Bartla i jego otoczenie przedstawiciele rządu z wojewodą Jaszczoltem, komisarzem Rządu Łyckim, komendantem policji insp. Niedzielskim oraz przedstawiciele miasta z prezydentem Cynarskim i prez. Fichną na czele. (e)

„Łódź stanie się miastem budownictwa przemysłowego.

VI zjazd architektów polskich.

ROZPOCZĄŁ SIĘ W DNIU W CZORAJSZYM.

Wczoraj o godz. 10 i pół rozpoczęły się w Towarzystwie Kredytowym obrady IV zjazdu architektów z całej Polski. Na zjazd ten przybyło około 50 osób, reprezentujących organizacje Warszawy, Katowic, Lublina, Wilna, Poznania, Krakowa i Łodzi. Pośród zebranych delegatów obecni byli wybitni przedstawiciele nauki polskiej, profesorowie: Lilpop, Gałęzowski, Wójcicki, Jankowski, Paprocki, Gravier i in. Jako przedstawiciele władz przybyli na zjazd dyrektor okr. dyr. robót publ. inż. Stawiski, prezydent Cynarski, Prezes Rady Miejskiej dr. Fichna, delegat stow. techników p. Popielawski oraz przedstawiciele tow. kredytowego b. wiceprezydent Pogonowski i dyrektor Gajewicz.

Pierwszy powitał zjazd w zastępstwie towarzyszącego wicepremjerowi Bartłowi wojewody Jaszczolta — dyr. inż. Stawiski. Podkreślił on wybitne znaczenie tego rodzaju zjazdów, z których czwarty z kolei odbywał się w Łodzi „siedzibie budownictwa przemysłowego”. W imieniu miasta witał zjazd prezydent Cynarski wyrażając radość i zadowolenie, iż część pracy twórczej architektów polskich odbywa się w Łodzi. P. Pogonowski na wiązał działalność architektów do poczynania tow. kredytowego, która to działalność usu-

pełnia się niejako. Właściwe obrady zajął prof. Lilpop (Warszawa), który zrzekł się przewodnictwa na rzecz senjora architektów, prezesa koła łódzkiego, inż. Brukalskiego. Ożywiona dyskusja nad szeregiem aktualnych zagadnień budownictwa, rozbudowy miast, architektoniki współczesnych miast — zakończyła się około godziny 1-ej.

Następnie przystąpiono do wyboru władz Delegacji Architektów Polskich na rok 1927. W wyniku głosowania wybrani zostali do komitetu wykonawczego Delegacji pp.: Rogaczewski, Trzcinski, Wójcicki, Stomiński, Gravier, Paprocki i Lilpop. Po dokonaniu wyborów uczestnicy zjazdu udali się samochodami na zwiedzanie miasta, poczem wyjechali do Pabjanic. W Pabjanicach powitał ich przed Zamkiem obecną siedzibą magistratu, prezydent Jankowski, poczem goście zwiedzili szereg zabytków architektonicznych, a następnie kilka fabryk przemysłu włókienniczego, rozpoczynając od zakładów Krusche i Ender. Po zwiedzeniu fabryk przemysłowcy podejmowali uczestników zjazdu obiadem, podczas którego w serdecznym nastroju wygłoszono szereg przemówień. W dniu dzisiejszym dalszy ciąg obrad. (e)

jest następujący: p. Cichocki Bronisław Prezes, p. Olszewski Marjan vice-prezes, p. Knapki Bolesław kapitan, p. Binek Walenty vice-kapitan, p. Lancenderfer Antoni vice-kapitan, p. Męczyński Romigjusz sekretarz, p. Wróblewski Jan zastępca sekre-

tarza p. Kermen Paweł skarbnik, p. Pol Stefan zastępca skarbnika p. Falcman Franciszek gospodarz p. Karpiński Mieczysław zastępca gospodarza i Robert Eugenjusz zastępca gospodarza.

—o—

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEN.**Sekcja budowlana Zw. Zawodowych „Praca Polska”**

Zw. Zawodowych „Praca Polska” zaprasza wszystkich, którzy pracowali przy kanalizacji w Łodzi w roku zeszłym a nie należą do żadnych Związków, na zebranie w lokalu Pracy Polskiej Nawrot 36, w dniu 29 bm. o godz. 7—ej wiecz.

Z uzad.

Z T-wa Spiewaczego „Echo”

Dzisiaj o godzinie 1—ej w poł. podczas nabożeństwa w kościele św. Krzyża, odśpiewa Chór Towarzystwa, pod dyrekcją p. A. Pędzimeża, odpowiednie utwory wielkopostne.

—oOo—

ZABAWY I WIDOWISKA.**Wieczornica „Sokoła” Łódź I**

Celem przysporzenia funduszy na uzupełnienie przyrządów ćwiczebnych oraz na propagandę wychowania fizycznego, w dniu dzisiejszym tj. niedzielę 27 marca, Zarząd Sokoła — Łódź I — gromadzi w lokalu własnym przy ul. Nawrot 23 „Wieczornicę muzyczno-dramatyczną”.

Nader urozmaicony program jak również cel na jaki urządziła się dzisiejsza wieczornica powinien przyciągnąć jaknajliczniejsze grono sympatyków idei sokolej i tem samem zasilać fundusze tej nader pożytecznej dla społeczeństwa polskiego organizacji.

Początek wieczornicy punktualnie o godz. 5—ej po południu. Bilety nabywać można od godz. 11—ej rano lub zamawiać telefonicznie 1—20. Wcześniejsze zamawianie biletów pożądane ze względu na określoną ilość miejsc siedzących.

Wyspę Heleny Fotygo.

Dzisiaj, w niedzielę o godz. 8—ej wiecz. w sali Polskiej YMCA, Piotrkowska 89, zapowiedziany „Wieczór Pieśni” z udziałem znanej i cenionej śpiewaczki P. Heleny Fotygo. Wieczór ten wzbudził zrozumiałe zainteresowanie, tembardziej, że śpiew P. Fotygo zawsze daje audytorjum pełne zadowolenie artystyczne. W programie wyjątki z opery najwytworniejszych muzyków Polaków i obcych.

—oOo—

ODCZYTY.**Odczyt p. Kuratora J. Owńskiego**

W niedzielę, dnia 27 bm. o godzinie 16—ej w sali Domu Patronatu, przy ul. Gdańskiej 1, 111 (róg Kopernika), p. Kurator Owński wygłosi odczyt pt.: „Cele i zadania młodzieży w Odrodzonej Ojczyźnie”.

Odczyt Czerwonego Krzyża.

Czerwony Krzyż przypomina, iż w dniu dzisiejszym o godz. 12 min. 30 w poł. w sali Polskiej YMCA, Piotrkowska 89, p. dr. Iwaszkiewicz wygłosi odczyt n. t. „O ważniejszych funkcjach i strój: krążenia krwi”. Wejście na odczyt bezpłatne.

Odczyt T-wa „Rozwój”

We wtorek dnia 29 bm. o godz. 7 m. 30 wieczór w sali Majstrów Fabr. przy ul. Żeromskiego 74 odbędzie się odczyt dla członków i sympatyków T-wa

Gospodarcze położenie Polski

— W dniu 30 marca rb. w środę o godz. 8—ej wieczorem w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej Nr. 113 odbędzie się odczyt Dr. Erazma Samborskiego na temat: „Gospodarcze położenie Polski w Europie”. Wejście dla członków i zaproszonych gości bezpłatne.

—oOo—

Skrzynka do listów.**SZANOWNY PANIE REDAKTORZE.**

We wczorajszym numerze „Rozwoju” przeczytałem wiadomość, iż Łódź posiada, Radioamatorów i liczbe zarejestrowanych aparatów. Okazuje się że Łódź posiada 1257 właścicieli radio — odbiorników, stosunkowo do liczby obywateli Łodzi ta liczba jest bardzo znikomą. Tłumaczy się to brakiem stacji nadawczej i zbyt wysoką ceną aparatów lampkowych i że rzekomo na aparaty dedektorowe nie można w Łodzi odbierać Stacji Warszawskiej. Otóż pozwolę sobie zwrócić uwagę że jeśli chodzi o odbiór Warszawy to nie zgadzam się, z treścią notatki, gdyż sama posiadam aparat domowej konstrukcji dedektorowy i już od czterech miesięcy delestuję się codziennie koncertami i komunikatami nadawanym ze stacji Warszawskiej. Ale nie tylko

Policja nie będzie asystowała przy egzekucjach dokonywanych przez Kasę Chorych.

Min. Spraw. Wewn oświadcza, że Kasie Chorych nie przysługuje prawo posiadania własnych egzekutorów

Ostatni Dziennik Urzędowy Województwa Łódzkiego zawiera okólnik Ministra Spraw Wewnętrznych dotyczący prawa Kasy Chorych do egzekwowania należności od dłużników. W myśl pisma Min. Spraw Wewnętrznych Wojewoda Łódzki podał do wiadomości Komisarza Rządu na m. Łódź

oraz Starostów powiatu Łódzkiego żeby powoływali Organa Policji Państwowej, że przy egzekwowaniu należności Kas Chorych nie należy udzielać pomocy, gdyż w myśl okólnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Kasom Chorych nie przysługuje prawo posiadania własnych egzekutorów.

—oOo—

Znakomita pisarka duńska w Łodzi.

WCZORAJ P. KARIN — MICHAELIS WYGŁOSIŁA ODCZYT.

Wczoraj o godz. 4 min. 17 po poł. przyjechała do Łodzi znakomita literatka duńska p. Karin Michaelis z Warszawy. Na dworcu Fabr. oczekiwało ją grono osób z pp. dyr. Dąbrową i dyr. Gorczyńskim z przedstawicielami samorządu na czele. Po powitaniach an dworcu p. Karin Michaelis udała się do Grand Hotelu, gdzie zamieszkała. W ciągu popołudnia pisarka duńska zwiedzała miasto, a wieczorem wygłosiła w sali Filharmonii, wypełnionej doborową publicznością odczyt n. t. „Miłość, małżeństwo i rozwód”. Dziś rano p. Karin Michaelis powraca do

Warszawy.

P. Karin Michaelis rozpoczęła swą działalność pisarską przed 27 laty książkami poświęconymi problemom wychowania. W 10 lat później wydała swą książkę, która postawiła ją w szeregu najwybitniejszych pisarzy. Książka ta, „Wiek niebezpieczny” przetłumaczona została na wszystkie prawie języki i rozeszła się w pokaźnej liczbie przeszło miliona egzemplarzy. W najbliższym czasie zamierza ona wydać swą książkę, która ma być jej dziełem największym: „Drzewo dobrego i złego.”

Nadanie koncesji skarbowej

NIE POZBAWIA ZAOPATRZENIA EMERYTALNEGO.

Ministerstwo Skarbu wydało wyjaśnienie w sprawie zaopatrzenia emerytalnego posiadaczy koncesji wódczanych. Zgodnie z wyjaśnieniem tym ustawa emerytalna nie przewiduje, aby przy udzielaniu koncesji skarbowych emerytowanym funkcjonariuszom państwowym i zawodowym wojskowym welno było żądać od nich zrzeczenia

się pobieranego zaopatrzenia emerytalnego.

Sprawę tę można tylko uwzględnić przy nadawaniu koncesyj, dając pierwszeństwo tym, którzy są pozbawieni innych dochodów, a więc w pierwszym rzędzie otrzymywać będą koncesje inwalidzi wojenni, którzy pozbawieni są renty inwalidzkiej od chwili otrzymania koncesji. (O)

Warszawie lecz również dokładnie i głośno łapie i słaje niemieckie. O ile chodzi o aparaty lampkowe to ja osobiście wole dedektorowy ponieważ łagodniej i delikatniej odbiera się melodie i z koncertów Warszawskich. I proszę nie zniechęcać czytelników do aparatów dedektorowych, gdyż one wymagają bardzo małego kosztu a świetnie można łapać stacje warszawskie.

Więc osobiście zachęcam radioamatorów do zbudowania sobie aparatów dedektorowych, których naprawdę można zaliczyć do najmilszego i najpożyteczniejszego sprzętu domowego.

J. Janiecowa.

—oOo—

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj, niedzielę, o godz. 3 m. 30 po cenach znizowanych zapewniający stałe widowie, pełen sentymentu i humoru „Proszę wśród bogaczy”. Wieczorem po raz drugi świeżo wystawiona komedia Berra i Gavaulta „Połamana drabina”. Bilety ulgowe mimo niedzieli ważne.

Jutro, poniedziałek, po cenach najniższych po raz ostatni przed zejściem z afisza. fizezyjny, dowcipny „Jedyny ratunek” Molnara

W sobotę bieżącego tygodnia wznowienie arcywesołej komedji amerykańskiej w 3 aktach H. Mann-rosa „Najdroższa moja Peg”.

W KRAINIE BAŚNI

Pod tym tytułem p. Zenobia Janczewska wystawiła dziś ciekawą pantomimę plastyczną w 4 ak-

tach z muzyką Szumanna i Schuberta o 12 godz. w południe (punktualnie) w Teatrze Miejskim. Udział przybierają zespół taneczny uczennice szkoły plastyki i Tańców Rytmicznych (dorosłe i dzieci) oraz sama pani Janczewska. Specjalne kostiumy wykonują się w pracowni artystycznej. Pozostałe bilety do nabycia dziś w kasie Teatru od 10 rano.

SZTUKA REDAKTORA „REPUBLIKI”

Naczelny redaktor „Republiki” p. Czesław Orlaszewski napisał dramat współczesny w 3 aktach p. t. „Irenit — Alfa” i oddał go Teatrowi Miejskiemu do wystawienia.

Sztuka będzie jedną z najbliższych premier w okresie poświęconym.

TEATR POPULARNY

„Sobowót” (komedia której wczoraj była premiera) dany będzie popołudniu i wieczorem i wypełni repertuar nadchodzącego tygodnia.

Jutro poniedziałek przedstawienie dla pracowników robotniczych po cenach najniższych.

**„KRAKOWIACY I GORALE”
W TEATRZE W SALI GEYERA**

Dzisiaj dwa przedstawienia „Krakowiaków i Górali” popołudniowe i wieczorowe. Ceny miejsc od 50 do zł. 1,50. Kasa czynna od godz. 1 w południe.

PORANEK W TEATRZE POPULARNYM

Dzisiaj o godz. 12 w południe artyści Teatru Popularnego odegrają Sienkiewiczowskiego „Hajduka” na utworzenie biblioteki przy szkole powszechnej Nr. 46.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę

S. † P.

Medardowi

Lutrosińskiemu

składa serdeczne podziękowanie.

Rodzina.

Z MIEJSKIEJ GALERII SZTUKI.

Dziś, w niedzielę wieczorem, zwinięta będzie piękna wystawa prac wschodnich łódzkiego artysty — malarza Adolfa Behrmanna.

We wtorek, dnia 29 marca rb., o godz. 5—aj po poł. otwarcie wielkiej wystawy retrospektywnej warszawskiego „Pałacu Sztuki”, obejmującej dzieła znakomitych naszych malarzy. Wystawa ta trwać będzie jedynie 10 dni.

W niedzielę, dnia 3-go kwietnia rb., o godz. 8—ej wiecz., prof. Wszechnicy Jagiellońskiej — Józef Kaellenbach, — wygłosi niezmiernie ciekawy odczyt rewelacyjny dla historii i literatury naszej treści, pp. „Dwa stoiki” — utajony dramat J. U. Niemcewicza.

Niedyskrecje teatralne.

Poczyna ruszać się u nas śpiewaczko nie na żarty. Od op. „Halka” wystawionej rok blisko temu przez Tow. Oper. spadają i mnożą się na gruncie naszych opery, jak grzyby po deszczu. Słyszeliśmy „Aidę”; „Tosca”; „Cyfilię” i „Carmen” w zeszłorocznej imprezie Opery Pomorskiej, musieliśmy posłuchać i własnych. Czekaliśmy na „Madame Butterfly”; „Verbum Nobile” i „Trubadur” przygotowywanych przez Tow. Oper. tymczasem opera pierwsza daną była pod kierunkiem kapelmistrza p. Rydera, tego samego, który opracowywał ją w Tow. Oper. — Dziwne, lecz prawdziwe!

„Madame Butterfly” z rasową jej przeświadczeniem p. Teiko Kiwa została systemem chirurgicznym, okrojona i okaleczona. Brak chórów, części orkiestry i miniaturowa orkiestra dawały plagiat opery tylko. I to widocznie stało się systemem, który darzymy pobłażliwością i partnerem przez pako.

Bo gdy na tle walki o ideową, czy zarobkową pracę w Tow. Oper. p. Ryder zgłosił z niego exodus, zmontoował wraz z p. Goldsteinem aż trzy widowiska operowe w „Scali” (naturalnie łódzkiej) Ujrzały światło dzienne „Rigoletto”; „Trubadur”; wreszcie „Traviata”. Otoczone prymitywnymi wystawami, chórów, orkiestry zdobne krasą udziału artystów warszawskich legły w deficycie i rozmyślnych o „odbiiciu się. Ilek przytem ujrzelismy kruczków. Na afiszach reżyserował i występował baryton p. Freszel, a sposobem Fausta zmienił się w Wiśniewskiego. Chociaż mówią złośliwi, iż p. Faust najgorzej na tem wyszedł („jak Faust na „Rigoletto”). Za to przybyła Operze warsz. „Śpiewaczka p. Fotygo — ale tylko na afiszu. Wystawienie zaś „Trubadura” to ciche korsarstwo dokonane na Tow. Operowym. — Piosenka jednak smętnie nuci: „Skonczył w ghetto

„Rigoletto!”

„Krzywdzącą vis

„Z-bene — w — fis

„A me w a—dur”

„Pcha „Trubadur” —

„Przyniosła mata

„Traviata”. —

Te—Ko—Kiwa!

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

Warszawa, 26-go marca.

WALUTY i DEW. ZY.

Dolar Stanów Zjedn. 8,32

Belgia 124,75

Holandja 358,76

Londyn 43,52

Nowy Jork 8,64

Paryż 35,16

Praga 23,54

Szwajcaria 172,36

Włochy 41,33

Wiedeń 128,02

PRAWO I SĄD.

Za obrazę sądu

3 MIESIĄCE WIĘZIENIA Z ZAWIESZENIEM KARY NA LAT TRZY.

Łódzki Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziego Korwin-Korotkiewicza w trybie postępowania uproszczonego w dniu wczorajszym rozpatrywał sprawę b. urzędnika Wacława Lasockiego, któremu akt oskarżenia zarzuca, że podczas rozprawy sądowej w październiku r. ub. wyraził się, po wydaniu wyroku na niego za jakieś przestępstwo słowami: „Sąd polski jest niesprawiedliwy, widziałem sądy moskiewskie i okupacyjne lecz takich sądów nie widziałem”.

Wobec powyższego Urz.d. Prokurator-ski w Łodzi pociągnął Wacława Lasockiego do odpowiedzialności za obrazę sądu. Na

przewodzie sądowym oskarżony tłumaczył się tym, że znajdował się wówczas bez żadnej pracy, że ma na utrzymaniu dwoje dzieci i że pod wpływem moralnej depresji obraził sąd powyższymi słowami, twierdząc jednak, że zły myśli i zły woli w gruncie rzeczy nie miał.

Sąd biorąc pod uwagę psychiczny stan oskarżonego, jak również i tą okoliczność, że pozbawienie wolności zrujnuje go doszczętnie — skazał Lasockiego za obrazę sądu w stanie afektu na 3 miesiące więzienia, zawieszając karę powyższą na przeciąg lat 3-ech. (U)

Za napad bandycki.

WINNI SKAZANI ZOSTALI NA 3 LATA WIĘZIENIA.

Łódzki Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziego Wilkowskiego w asyście sędziów Jurkowskiego i Wileckiego rozpatrywał sprawę Walentego Krzemińskiego i Jana Błaszczyka, którym akt oskarżenia zarzuca, iż w październiku r. ub. dokonali napadu rabunkowego na szosie Ruda-Pabjanicka — Rzgów na przejeżdżających kupców, którzy

wieźli towar zakupiony w Łodzi do Rzgowa.

Sąd po naradzie, biorąc pod uwagę do tychczasową niekaralność jednego z oskarżonych, jak również i okoliczności łagodzące winę podsądnych skazał Walentego Krzemińskiego na 3 lata więzienia, Jana Błaszczyka na półtora roku więzienia obydwóch z pozbawieniem praw stanu. (U)

ZYCIE SPORTOWE.

Niedziela sportowa w Łodzi

NAJWAŻNIEJSZE MECZE NIEDZIELNE.

Sezon sportowy w Łodzi należy uważać staci dwóch meczów piłkarskich, w których nasze czołowe kluby ŁKS i Turysci zmierzają się z czołowymi drużynami Warszawy i Katowic (Legja i K.F.C.) Szkoda tylko że zawody te odbędą się jednocześnie, w związku z tem bowiem szwankować będzie kwestja frekwencji publiczności a nawet efektu.

O godz. 11 rano w sympatycznej sali Sz. Zgrom. Kupców rozegrają zawody towarzyskie żeńskie i męskie drużyny szkół średnich, a mianowicie gimn. p. Krygierowej — gimn. p. Prysewicz, Gimn. Miejskie II —

Sz. Zgr. Kupców II, Oświata — Sz. Zgr. Kupców piłki nożnej Legja (Warszawa) — Ł.K.S. O tej samej porze na własnym boisku przy ul. Wodnej, Turysci zmierzają się z najsilniejszą drużyną katowicką — Ł.F.C. (k) ców, Gimn. Miejskie — W. Sz. R. p. Wiśniew, mistrzostwo gimn. p. K. Tomaszewskiego.

O godz. 3 popoł. na boisku Ł.K.S. u nas na dobrze za rozpoczęty. W tą niedzielę Łódź sportowa będzie miała nielada sensację w po-

O godz. 10 rano zawody strzeleckie i skiego.

PRZEZ RADJO.

PROGRAM NA NIEDZIELĘ, DNIA 27 B. M.

(Warszawa długość fali 1111 mtr.)

Godz. 14,15—14,40 — Odczyt pt. „Kwiecień — jabłkowiec i mól ramienik — ich życie i zwalczanie” Po odczycie komunikat meteorologiczny. Godzina 15,00 17,00 — Transmisja z Filharmonji Warszawskiej 6-go koncertu symfonicznego z cyklu Beethoven. godz. 17,00—17,25 — Program dla dzieci; godz. 18,00 — Koncert popołudniowy; godz. 18,40—19,00 Recitalności — wygłosi p. Lawiński; godz. 19,00—19,25 — Odczyt pt. „Zygmunt August i Barbara Radziwiłłówna” — Godz. 19,30—19,55 — Odczyt pt. „Podstawy Arjów w świetle nowych badań etnograficznych”; godz. 19,55—20,20 — Odczyt pt. „Libra współczesna”; godz. 20,20—20,30 — Przerwa; godz. 20,30 — Koncert wieczorny. godzina 22,30 — Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomia”.

N A S I O N A.

pierwszej jakości, rolnie, traw, drzew, tytoni, warzywne i kwiatów oraz narzędzia i przyrządy (ogrodn.) polecają składy

L. JASINSKI I G O

prowadzone od 1870 r.

LECZYCY, ul. Poznańska 30

i w ŁODZI, ul. Andrzeja 10.

Wszystkie rozprawy są bezpłatne.

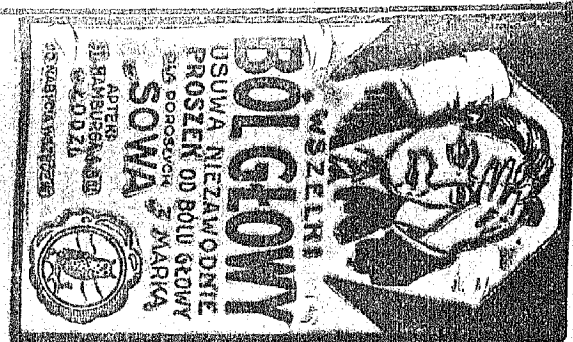
LICYTACJE PRZYMUSOWE.

Magistrat m. Łodzi — Wydział Podatkowy niniejszym zawiadamia, że w dniu 7 kwietnia 1927 roku między godz. 9-tą rano, a 4-tą po południu odbędą się przymusowe licytacje ruchomości u niżej wymienionych osób za niewpłacone podatki.

- 44) Dobrzyński J., Piotrkowska 59, maszyna do szycia, meble.
- 45) Dombrowska J. 6-go Sierpnia 36, meble, pierścione.
- 46) Dziadowski M. Nowo-Cegielniana 44, kapa, 2 dywany.
- 47) Doner H., Kilińskiego 49, meble.
- 48) Dekert F. Pomorska 131, bufet.
- 49) Dynkiewicz M., Kamienna 8, meble.
- 50) Dudak J., Zawadzka 15, meble.
- 51) Dudelczyk J. Nowo-Cegielniana 12, meble.
- 52) Dziadoszyński T. Wschodnia 43, kasa ogniotrwała, meble.
- 53) Dębiński J. Kilińskiego 15, szafa.
- 54) Eteiger F. Sienkiewicza 9, kredens.
- 55) Eilenberg A. F. Cegielniana 60, meble.
- 56) Erenrajch Sz., Zawadzka 40, meble.
- 57) Einhorn A. Cegielniana 17, maszyna do szycia, meble.
- 58) Engler St., Narutowicza 20, nakrycia stołowe.
- 59) Fejzman I. Zielona 5/7, 24 swetrów, przedta.
- 60) Ferster H. Piotrkowska 45, obuwie.
- 61) Frydman Rapoport, Sienkiewicza 9, pianino.
- 62) Fisz I. K. Sienkiewicza 9, 2 szafy.
- 63) Frydman M. Sienkiewicza 9, kredens.
- 64) Fuks H., Sienkiewicza 15, bieliznarka.
- 65) Frankenberg i Lewin, 6-go Sierpnia 3, meble gramofon.
- 66) Frenkiel C. 6-go Sierpnia 29, tremo.
- 67) Feiner A., 6-go Sierpnia 37, tremo.
- 68) Flaks M., Sienkiewicza 22, meble.
- 69) Fisz D., Cegielniana 26, meble.
- 70) Frenkiel D. Gdańska 28, meble.
- 71) Fridman I. Zamenhofa 6, maszyna do szycia, 6 kg. skóry, meble.
- 72) Frajdenrajch B. A. Al. I Maja 20, meble.
- 73) Fajwlowicz A. Piotrkowska 33, 100 mtr. towaru.
- 74) Fisz D., Cegielniana 26, meble.
- 75) Fisz D., Cegielniana 26, maszyna do szycia, zyrandol, firanki.
- 76) Futerman F. Piotrkowska 28, 100 kap.
- 77) Frenkiel A. Piotrkowska 54, biurko.
- 78) Frydman J. Konstantynowska 7, meble.
- 79) Gordon H. Pomorska 22, meble.

- 80) Gepner J. Sienkiewicza 9, szafa.
- 81) Gertler R. Sienkiewicza 9, kredens.
- 82) Gliksman A. Sienkiewicza 31, kredens.
- 83) Grawe H. 6-go Sierpnia 3, fortepian.
- 84) Goldberg A., 6-go Sierpnia 28, kredens.
- 85) Gelkopf, 6-go Sierpnia 34, szafa.
- 86) Goldberg H. 6-go Sierpnia 33, meble.
- 87) Goldfarb A., 6-go Sierpnia 36, tremo.
- 88) Gombert N. 6-go Sierpnia 37, tremo.
- 89) Gepner J., Piotrkowska 64, tytoni.
- 90) Gill H., Zawadzka 24, wyzynałka, kredens.
- 91) Goldberg H. 6-go Sierpnia 33, szafa.
- 92) Goldlust H. Cegielniana 6, meble.
- 93) Galewski Ch., Traugutta 4, meble.
- 94) Gronis J. Nowo-Cegielniana 38, meble.
- 95) Grabowicz Ch., Nowo-Cegielniana 29, kredens.
- 96) Gotelf A. Zawadzka 28, meble.
- 97) Geduld M. Piotrkowska 35, meble.
- 98) Goldammer C. Kilińskiego 74/76, maszyna.
- 99) Grinberg M. Nowo-Cegielniana 7, meble.
- 100) Gostyński J. Nowo-Cegielniana 22, meble.
- 101) Grosz A. M. Wólczańska 63, maszyna do szycia, meble.
- 102) Goszaleczany D., Zeromskiego 16, fortepian, szafa.
- 103) Goldszajn I., Konstantynowska 58, kredens.
- 104) Goldberg I. Zielona 57, meble.
- 105) Gil E. Piotrkowska 31, maszyna do szycia, zegar.
- 106) Hamburgier L. Piotrkowska 24, szafa.
- 107) Hamernasz M., Pomorska 37, 2 szafy.
- 108) Hize H., Zawadzka 15, meble.
- 109) Hajman M., Zawadzka 34, meble.
- 110) Hochenberg G. Kamienna 22, kredens.
- 111) Hiller N., Sienkiewicza 26, kasa ogniotrwała, meble.
- 112) Harasz P. D. Traugutta 4, meble.
- 113) Hendeles Ch. M., Kamienna 18, meble.
- 114) Janeczok J. Józefowicz, Sienkiewicza 32, szafa.
- 115) Jarociński H., 6-go Sierpnia 36, meble.
- 116) „Irena” fabryka mydła, Nowo-Cegielniana 52, maszyna do szycia.
- 117) Jakubowicz L., Składowa 20, meble.
- 118) Justman I., Zielony Rynek 7, maszyna do szycia, meble.
- 119) Jakubowicz N., Zawadzka 3, meble.
- 120) Kuczyński H., 6-go Sierpnia 19, meble.
- 121) Krakowski B. Południowa 36, pianino, kasa ogniotrwała, meble.
- 122) Kurc G. Cegielniana 44, meble, 4 szt. towaru.
- 123) Król Ch., 6-go Sierpnia 18, tremo.
- 124) Kosman R., 6-go Sierpnia 35, szafa.
- 125) Kulik W., 6-go Sierpnia 37, zegar.
- 126) Kowalski K. Nowo-Targowa 9, meble.
- 127) Knoch A., Piotrkowska 123, motor elektryczny.
- 128) Kowalski N., Zawadzka 27, szafa, 2 koldry, 5 poduszek.
- 129) Klinowski F. Konstantynowska 15, szafa, zegar.
- 130) Kaperman P. Konstantynowska 11, meble.
- 131) Kosowski Ch., Zawadzka 4, kredens.
- 132) Klajnerer i Blumfeld, Piotrkowska 22, 5 szt. towaru.
- 133) Kapelusz E. Pl. Wolności 10, meble, kasa ogniotrwała.
- 134) Kot J., Zachodnia 70, meble.
- 135) Szefer, Szkolna 4, meble.

- 141) Klajnerer J. Al. I Maja 5, meble.
- 142) Kasman Ch. Zielona 6, maszyna do szycia.
- 143) Kankowski M., Sienkiewicza 30, 6 szafy.
- 144) Landau A. Nowo-Cegielniana 48, szafa.
- 145) Lenkiński L., 6-go Sierpnia 1, szafa.
- 146) Łaźnik M., 6-go Sierpnia 28, kanapa.
- 147) Lasocki Sz., 6-go Sierpnia 28, tremo.
- 148) Lider M., 6-go Sierpnia 33, zegar.
- 149) Libicki S., 6-go Sierpnia 33, 3 wagi.
- 150) Langnas F., 6-go Sierpnia 36, zegar.
- 151) Lipski A., 6-go Sierpnia 32, kredens.
- 152) Lenkiński L., 6-go Sierpnia 1/3, tremo.
- 153) Landau A., Cegielniana 23, urządzenie do szycia, aptecznego.
- 154) Lukin L. Nowo-Cegielniana 38, meble, kapa.
- 155) Lichtensztajn A., Zeromskiego 6, szafa.
- 156) Lwow J. i H. Gdańska 81, maszyna do pisania, 3 biurka.
- 157) Lautenberg W., Narutowicza 21, meble.
- 158) Lungen O. i Urbichs, Piotrkowska 45, 3 biurka.
- 159) Luniakowa O., Piotrkowska 98, 100 płaszczy.
- 160) Lichtenberg B., Piotrkowska 64, urządzenie do szycia.
- 161) Lipski H., Andrzeja 29, meble, maszyna do szycia.
- 162) Lipszyc A., Piotrkowska 37, kasa ogniotrwała, 2 biurka, szafa, 200 mtr. towaru.
- 163) Lewi Sz., Zawadzka 20, meble.
- 164) Landau H., Zawadzka 40, telefon, maszyna do szycia, szafa.
- 165) Lewi M., Piotrkowska 37, meble.
- 166) Minc M. 6-go Sierpnia 33, meble.
- 167) Merczyński D., 6-go Sierpnia 35, tremo.
- 168) Miller F. Przechadz 2, 30 kusterok, 12 dębów.
- 169) Margulies L., Andrzeja 11, tremo.
- 170) Moliniek G., Zakątna 13, biurko.
- 171) Moczko J., Zawadzka 22, fortepian.
- 172) Najfeld F., Lipowa 68, zegar.
- 173) Najmark A. Ch., Zawadzka 12, meble.
- 174) Oppenheim M., 6-go Sierpnia 37, meble.
- 175) Obrebski T., Piotrkowska 115, obuwie.



Inkasent-akwizytor

z kaucją potrzebny. 941—

Zgłaszać się do „Rozwoju” od 10—12.

TYLKO

9 Piotrkowska 9
1 p. fr., tel. 47.09

L. NASIELSKI

poleca wielki wybór

MEBLI

po cenach konkurencyjnych,

Najdogodniejsze warunki.

Uwaga: Zadnej filii nie posiadam (7886)

Fabryka luster i niklarnia

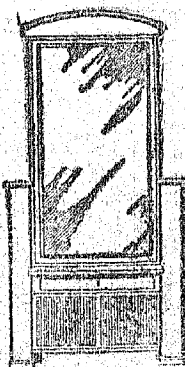
J. CANDRYK

Łódź, Główna 11 w podw.

ul. Piotrkowska 255.

poleca tremo, talety, lustra wiszące dowolnych rozmiarów. Niklowanie wszelkich części samochod., rowerowych, dentyst., chirurgicznych

Uwaga: Lustra za gotówkę i na raty na okres 4 miesięcy. Własna wytwórnia ram.



Zakład zegarmistrzowski

Jan Chmiel

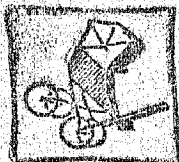
Piotrkowska 100,

przyjmuje wszelkie reperacje precyzyjnych zegarków oraz róż. wiecznych, elektrycznych, kontrolnych, fabrycznych

Szybkie i solidne wykonywanie gwarancja.

P. S. Przyjmuje się również roboty jubilerskie.

Wszelką biżuterję i zegary na raty.

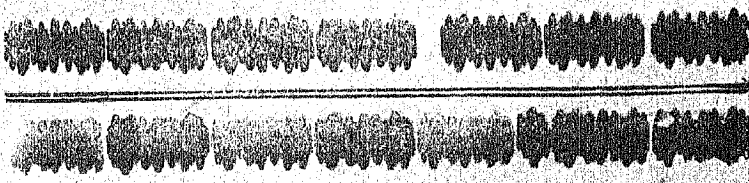


Wózki dziecięce, 162 a metalowa materace do meblowych łóżek. „Patent” Najdogodniej i najtaniej w składowej fabryce

„Dobropol”
Piotrkowska 73
w podwórzu. 549—

Na raty i za Gotówkę

poleca w wielkim wyborze wszelką konfekcję damską i męską Wólczańska 43, 1 p. front. 778—



NASIONA

Marja Szosland
firm. egz. od 1899 r.
11. Konstantynowska 11.
ŁÓDŹ.

Nasiona Warzywne,
kwiatowe i pastewne 165
znanej dobroci i pewności.

NASIONA

Gospodarka

Pod Łodzią, przy Podłężu, składająca się z parowego młyną, zabudowań z domem mieszkalnym (willa) sadem i ziemią (nadająca się na plac budowlany przy powstaniu kolejki i tramwaju). Korzystnie do sprzedania lub zamiany na dom w mieście. Oferty składać do administracji niniejszego pisma sub „Gospodarka”.

BROWARY CHELMINSKIE T.A.

CHELMNO-POMORZE

zawiadamiają, że z dniem dzisiejszym otworzyły swoją reprezentację
w Łodzi przy ul. Kilińskiego № 121, tel. 59-45,
i polecają swoje znane z dobroci

„Piwo Chełmińskie“

„Piwo Bok“

—976

BANK

Przemysłowców Łódzkich

Spółdzielnia z ogr. odp.

Rok założenia 1881.

Ewangelicka Nr. 15.

przyjmuje z oprocentowaniem:

Wkłady oszczędnościowe w Złoty
z wymówieniem i na każde żądanie.

Wkłady oszczędnościowe w Dolarach
i innych walutach obcych, zwrotne w Dolarach i t. p.

Załatwia wszelkie operacje bankowe

Bank Dewizowy. -

Wynajem kasetek stalowych (Safes)

Dlaczego mieszanka zbożowa „Tryumf” jest najlepszą?

Dlatego, że przygotowana jest z wybrano-
wego zboża.

Dlatego, że zawiera czysty proszek cyko-
rjowy i 10 proc. kawy oryginalnej.

(Mieszanka Zbożowa

(„Tryumf“

Dlatego, że Największa Łódzka Elektryczna Palarnia Kawy

dostarcza ją
codziennie świeżą.

Franciszek Glugla

Łódź, Południowa 28 tel. 15-32.

864—

Ważne dla szkół

Obrazy i pocztówki historyczne
malarzy polskich i zagranicz-
nych jak również duży wybór
materiałów piśmiennych po ce-
nach fabrycznych poleca

„Urania“

ul. H. Lengo, Łódź, Zielona 15
P. S. Własne wydawnictwo po-
cztówek artyst. m. Łódź.

895—1

Urzędniczkom

na spłaty miesięczne

Kostjumy i palta

Jedwabne i Wełniane

poleca Zakład Krawiecki Leon
Lisiecki Łódź, ul. Piotrkowska
№ 105.

Na wypłatę!

Ubywie

Manufakturę

Galanterje

Jedwab

Firanki

Piotrkowska 37

(w podwórzu)

6812

Krawiec na miejscu.

Szkła położnych

Z dniem 20 kwietnia r. b
w Szkole Położnych przy

Lecznicy „UNITAS“

w Łodzi, Pułta 19, rozpoczyna
się nowy kurs. Zapisy kandyda-
tek przyjmuje i informację u-
dziela kancelaria od 9—1 pop.
841—1

Zawodowa Szkoła A. Kopydłowskiej

Piotrkowska 154.

Kurs kroju, szycia, pasowania
modelowania i bieżniarstwa.
Kurs robót ręcznych, haftu ma-
szynowego i modelarstwa (na-
ka kapeluszy) Dla pracujących
kursy wieczorne. Po skończe-
niu kursie aczenie otrzymuje
świadectwa. Zapisy w kance-
larii szkoły od 10 do 1 i od
6 do 8 w.

Uwaga.

1402

Fryzjer damski i męski

Farbowanie, ondulacja

wodna. Piotrkowska 103.

Potrzebni wykwalifikowani

1896—

tokarze, ślusarze i modelarze

Zgłaszać się do biura rechu, Piotrkowska 217.

Tow. Akc. „J. John“ w Łodzi.

Tylko Górny Rynek Rzgowska 2

mieści się

mój skład

MEBLI

tylko na Górnym Rynku

ul. Rzgowska 2, jest obecnie Najtańsze źródło Mebli

F. Naselski, tel. 43-08, — Rzgowska Nr. 2.

Długoletnia gwarancja. Ceny minimalne. Długoterminowe kredyty

Szkoło okienne!

ornamentowe, surowe, metalowe oraz szklenie budowli, diamenty do
różnego szkła poleca po cenach niskich.

J. Olejniczak, Główna Nr. 14.

UWAGA: Szkła inspektowe w wielkim wyborze.

927

Zawiadomienie.

Zostal otwarty wielki magazyn mebli

pod firmą

Zjednoczonych Stolarzy i Tapicerów

Spółka z ogr. odp.

521—4

w gmachu P.K.O. przy ul. Narutowicza 45.

Magazyn posiada na składzie kompletne urzą-
dzenie mieszkań od najskromniejszych do luksus-
owych, oraz pojedyncze przedmioty wykonania naj-
bardziej renomowanych firm jak to: Roberta Szulca, de-
wniej Trle de, F. J. Szewankowskiego, St. Łeśniew-
skiego, I. Rajta i wielu innych.

ZARZĄD SPÓŁDZ.

Wirówki, Konwie

i wszelkie przybory mleczarskie tudzież całkowite
urządzenie mleczarni na długoterminowe spłaty

— poleca —

740—

Związek Spółdz. Mleczarskich

Łódź, Al. Kościuski 29.

„Eros“

Perfumy

Mydła

Wody

kolońskie

zadowolnią najwy-
bredniejszego znawcę

Do nabycia: w skł. apt.
i lepszych perfumerjach.

„JUNO“

Łódź, Piotrkowska 44

25 proc. taniej wszelkie pier-
szorządne systemy maszyn do pisa-
nia i liczenia nowe oraz okazyjne.
Również zamiana i kupno maszyn.
Taśmy kalki i wszelkie przybory.
Nauczanie pisanie na maszynach. War-
sztat reperacyjny dla wszystkich
systemów.

789

Adolf Goldberg

Andrzeja 1, 1 piętro. Telefon 37-54

Fabryka luster i Podlewnia Szkła

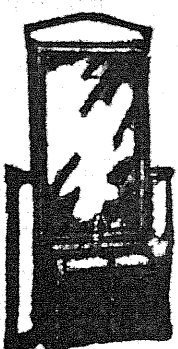
J. Kukliński

Łódź, Zachodnia 22,

poleca po cenach najniższych

Lustra, trema, tualety jasne, ciemne w oryginal-
nych ramach oraz lustra wiszące, Meble
pojedyncze i całkowite urządzenia najnowszych
stylów. Odmawianie i poprawianie lustra z
przyniesieniem do domów. Sprzedaż na raty
i za gotówkę.

6126—



„Rozwój”

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 27 MARCA 1927 R.

N I U T A B O L S K A



Pełna rasy, uroku i temperamentu pieśniarka teatru „Nietoperz”, której piosenki osiągnęły wielki sukces artystyczny.



W 9-tą rocznicę zakończenia walk pierwszego korpusu polskiego z Bolszewikami odbył się uroczysty zjazd uczestników tych walk. Zdjęcie przedstawia moment odbierania raportu przez gen. Dowbór-Muśnickiego od dowódcy kompanii reprezentacyjnej Związku Dowborczyków.



Echa obchodu ku czci Rodziewiczówny
W obchodzie wzięli udział marszałek senatu Trampczyński, jubilatka, wojewoda Sołtan, Arcybiskup Ropp, minister Dobrucki.



Odbył się w Warszawie zjazd uczestników walk I Korpusu polskiego na Wschodzie z bolszewikami. Przewodniczył obradom gen. Dowbór-Muśnicki, Wasilewski, Micherski i inż. Słomiński.



Dnia 14.III o godz. 5 ppoł. znany pisarz niemiecki Tomasz Mann przybył do lokalu seminarjum germanistycznego przy Uniw. Warszawskim, gdzie został przyjęty przez redaktora Uniw. prof. Hryniewieckiego. Na zdjęciu widoczni są Tomasz Mann (1) i rektor Uniwersytetu Warsz. prof. Hryniewiecki (2).



Podczas przyjęcia przez P. E. N. Klubu w kamienicy Fukierów Tomasz Mann wpisał się do książki pamiątkowej rodziny Fukierów, w której widnieją podpisy takich osób, jak Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz, Ludwik Król bawarski, Książę Leopold Bawarski i t. p. Zdjęcie przedstawia Manna w chwili wpisywania się do pamiątkowej księgi.



Dnia 15 marca odbył się w Warszawie zjazd plastyków z całej Polski. Zdjęcie przedstawia Prezydium zjazdu. Siedzą od lewej ku prawej: Procajłowicz, Grott, Kurczyński, Badowski, Niesiołowski, Hrynkowski, Wojdyna, Wojciechowski, Pieńkowski, Bylewski, Wygrzywalski, Raguski.



Bankiet, wydany przez Związek Autorów Dramatycznych na cześć autora „Mściciela” Stanisława Przybyszewskiego. Na zdjęciu są widocznymi uczestnicy bankietu. Siedzą: Helena Gromnicka, St. Przybyszewski, dyr. A. Słowiński, red. St. Krzywoszewski, W. Grubiński, dyr. Szyffman, Adolf Nowaczyński, min. Grabowski, Kornel Makuszyński.



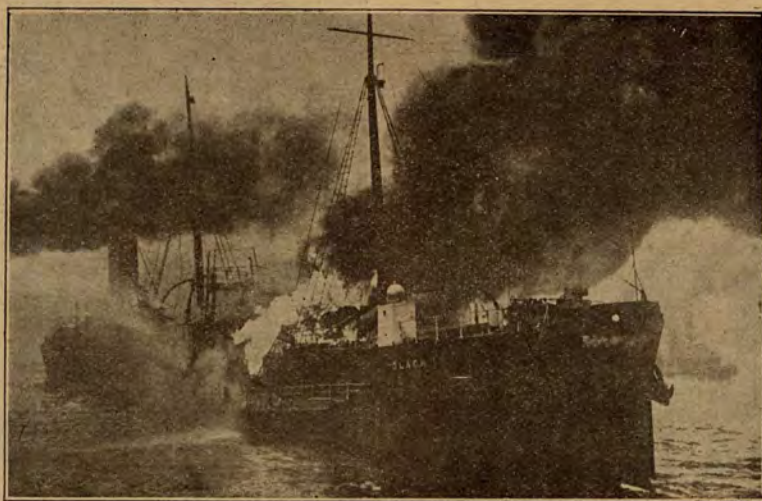
Scena z filmu „Szatan w jedwabiacz” (La femme nue).
Fot. „Peteł-Film”.



Pokaz najpiękniejszych modelek paryskich na balu artystów malarzy w filmie „Szatan w jedwabiacz” („La femme nue”).



Pani Rachele Mussolini, żona włoskiego reformatora, mieszka daleko od męża w Medjolanie i jest może jedyną kobietą z pośród żon mężów stanu, nie korzystającą z wysokiej pozycji męża i nie uczestniczącą w życiu towarzyskim Rzymu.



Pożar ropy naftowej wywołał wybuch, który zniszczył parowiec angielski „Black Sea”.



Znany Warszawie polski śpiewak, zbiera wielkie tryumfy na pierwszych scenach Europy, m. i. śpiewał ostatnio w operze londyńskiej.

Z wystawy obrazów w Krakowie.



P. Helena Bożewska artystka teatru „Nietoperz”.



Weiss Wojciech: „Muzy”.



P. Halina Zabojkina. Solistka baletu teatru „Nietoperz”.

ROJ

NAJLEPSZE KSIĄŻKI!

ŻAŁAĆ BEZPŁ. PROSPEKTÓW. WARSZ. KREDYTOWA 1.



P. Otto Klewin został szczęśliwym mężem najgrubszej kobiety świata p. J. Williams. Występuje ona obecnie w cyrkach amerykańskich. Waży ona „zaledwie” 400 funt. angielsk.



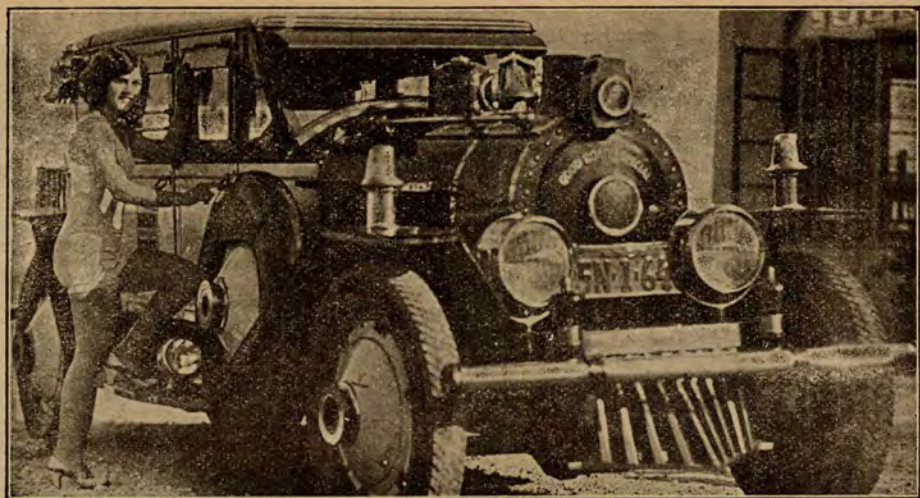
P. Szymańska, primabalerina opery warszawskiej.



Championka „black bottoma”, uroczą artystkę filmową Sally O'Neill pokazuje nam pierwszą figurę tego modnego tańca. Fot. „Metro-Goldwyn-Mayer”.



Aktorka francuska Gaby Morlay popisuje się w „Cirque d'Hiver”.



Na Florydzie lokomotywyauta odwożą i zabierają gości z hoteli i z powrotem.



Wielkie zawody wioślarskie kobiet w Londynie. Drużyna Oxfordu, która zwyciężyła.



Najmłodszy i najstarszy pilot Wielkiej Brytanji.



Plaszcz z jedwabnej crepella bleu electric i suknia z fularu imprimé w kolorze białym i electric.



Kostjum z materiału kasha, spódniczka w zieloną kratę, żakietik zielony.

NAPISZ DO MNIE!



Jeżeli Ci brak energii, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie i nie znasz wyjścia, napisz do mnie psycho-grafologa Szyllera - Szkolnika, autora prac naukowych, redaktora pisma „Świt”. Wiedza tajemna. Nadeslij charakter pisma swój, lub zainteresowanych, osoby, zakomunikuj imię, rok i miesiąc urodzenia, otrzymasz odemnie szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności i przeznaczenia, jak również odpowiedzi na szczerze zadane pytania. Los Twój zależy nie tylko od Twoich zdolności i czynów, lecz i od ludzi, z którymi się łączysz! Nie lękaj się z tym, co ludzie źli i głupi mówią i piszą o mnie, gdyż ludzie nigdy oświeceni nie znali i nie korzystali z moich rad, lecz wesz pod uwagę posiadane przeze mnie protokoły i odczyty. Towarzystwo Naukowe Warszawy, najwybitniejszych powag świata lekarskiego i poważnej prasy. Wszystkim Czytelnikom „Naszego Dodatku Ilustrowanego” analizę wysyłam zamiast zł. 5.—, tylko za 2 zł. Osobiście przyjmuję od godz. 12 — 2 i 3 — 7 wiecz. Adresuj do mnie: Warszawa, Szyllera-Szkolnik, Redakcja „Świt”, ul. Piękna 25. Zeszyt pisma „Świt” Wiedza Tajemna, oraz katalog niezwykle ciekawej treści książek, wysyłam gratis, na przesyłkę załączyc znaczek pocztowy. Niniejsze ogłoszenie wyciąć i załączyć do listu.



PODCZAS SNU

działa aparat do formowania nosa „Zollo-Punkt” i nadaje nosowi Twemu piękny kształt, nie wywołując nieprzyjemnego uczucia. Kto nie jest zadowolony z kształtu swego nosa, z całą pewnością spodziewać się może Zmiany. Specjalnie u kobiet działają nieforemne nosy odstrasza.

Radzimy przeto przez całą noc (lub

także podczas dnia) stosować nasz aparat do formowania nosa, skonstruowany nadzwyczaj celowo.

W danym wypadku rozchodzi się o aparat ortopedyczny, skonstruowany na podstawie naukowej, przy współpracy wybitnych lekarzy. Aparat posiada miękkie wystanie i wykonany jest ręcznie. Już po kilku tygodniach otrzymuje nos piękny i normalny kształt. Rzecz prosta, że skutek jest pewny tylko wtedy, jeśli aparat stosuje się regularnie przez czas dłuższy. Liczne listy, pełne uznania, świadczą o skutkach, graniczących wprost z cudownością. Aparat zastosować można do każdego nosa.

Komukolwiek zależy na estetycznym wyglądzie swej twarzy, ten nie pomini okazji, by poprawić kształt swego nosa za pomocą naszego apa-

ratu, a to tem więcej, że kuracja nie jest połączona z bólem.

Aparat do formowania nosa „Zollo-Punkt” chroni przed naśladownictwem patent Nr. 321371. Aparat nasz posiada 6 regulatorów precyzyjnych i wysłany jest gąbką skórzaną. Nadaje on chrząstkom, podlegającym wpływom ortopedycznym, kształt normalny (nie usuwa błędów budowy nosa, polegających na wadliwych kościach). Z pośród wielu opinii lekarskich wspaniale wypadło orzeczenie radcy dworu prof. med. von Eck. Notarialnie poświadczono dowody skuteczności naszego aparatu przesyłamy gratis. Cena aparatu Zł. 16.50 oraz portorja.

Wysyła za pobraniem pocztowym
B. PRUSIEWICZ, Poznań 1
Plac Nowomiejski 7, tel. 1081.